



DZIŚ SPORTOWY24

LECHIA ZIELONA GÓRA WYGRAŁA 6:1!

TRWAJĄ ZAPISY DO DRUŻYNOWEGO BIEGU WINOBRANIOWEGO

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 184 (22.785) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 10.08.2026

74
lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Zielona Góra

Szykują się nowe
miejsca pracy
u lidera technologii
kosmicznych

Marszałek Sebastian Ciemnocz-
łowski podpisał list intencyjny
o współpracy ze spółką Creotech In-
struments
– Str. 3

Gorzów

Już za kilka
miesięcy wbiją
pierwszą łopatę
pod torowisko

Przetarg do końca października,
a rozpoczęcie prac do końca marca.
Takie są plany dotyczące budowy to-
rów wzdłuż ul. Jancarza
– Str. 6

**Schronisko w Gorzowie walczy
o życie swoich podopiecznych.**
Koszty leczenia są bardzo drogie
– Str. 6

**Umowa na kolejne siedem auto-
busów na prąd podpisana.**
Do Zielonej Góry przyjadą nowo-
czesne i przegubowe pojazdy
– Str. 4



FOT. JACEK KATOS

Lubuskie

Koleje Dużych Prędkości nie dla nas

Leszek Kalinowski

**W czerwcu Ministerstwo In-
frastruktury przedstawiło
ważny dokument kolejowy –
plan inwestycji do 2050 roku,
w tym ten dotyczący Kolei Du-
żych Prędkości. We wcze-
śniejszych dokumentach mia-
ła ona biec przez Głogów, No-
wą Sól, Zieloną Górę itd. Teraz
tych i innych lubuskich miej-
scowości nie ma.**

Wydawałoby się, że skoro połu-
dniowe miejscowości regionu zna-
lazły się w wielu ważnych doku-
mentach, a teraz zostały całkowicie
pominięte, wywoła to powszechne
oburzenie i sprzeciw. Tymczasem
głos zabierają tylko zaniepokojeni
mieszkańcy. Mówi o tym głośno
specjalista ds. transportu Kazimierz
Łatwiński, a interpelację w tej spr-
awie złożył poseł Jerzy Materna. Do-
brze byłoby się wspólnie zastanowić
na przyszłość regionu, wyciągnąć
wnioski i zacząć działać. Miesz-
kańcy nie kryją żalu.

Potraktowanie po macoszemu

– Jestem autentycznie wkurzona.
Mnie już ta przyszłość nie obchodzi.
Ale myślę o moich dzieciach, wnuc-
kach. Chciałabym, żeby i tu miesz-
kało się dobrze, żeby nigdzie się nie
wyprowadzali – mówi pani Anna
z Zielonej Góry. – Jak zobaczyłam tę
mapkę z wyznaczonymi trasami, to
aż mną zatrzęsło. Interesowałam się
kiedyś tą Koleją Dużych Prędkości

i dużo o tym czytałam. Byłam
pewna, że nie ominie ona mojego
miasta.

– A co z wielką inwestycją, która
jest planowana pod Nową Solą.
Przecież państwo powinno być za-
interesowane wsparciem. Wziąć
pod uwagę fakt, że ten region będzie
się rozwijał, będzie nas tu więcej –
denerwuje się pan Krzysztof z No-
wej Soli.

Niech zwyciężą merytoryczne powody

– Dość już w naszym kraju politycz-
nych, zupełnie niemerytorycznych
decyzji. Dość już tej wojny pomię-
dzy Gorzowem a Zieloną Górą. Bo
trasa ma teraz przebiegać przez
Gorzów a nie Zieloną Górę – to głos
pana Henryka z Zielonej Góry. –
Niech decydują ważne argumenty.
Nie jakieś animozje. Już dość tego.
Takie niemerytoryczne decyzje za-
padały np. w przypadku lokalizacji
Sądu Administracyjnego w Gorzo-
wie i innych ważnych instytucji.
Nikt nie bierze pod uwagę, że
na południu województwa są duże
miasta, tu mieszka znacznie wię-
cej osób niż na północy i wielu in-
nych argumentów. Nikt nie myśli
o mieszkańcach. Liczy się tylko po-
lityka.

Jakie mają Państwo na ten temat
zdanie? Czekamy też na listy, e-ma-
ile od osób zaangażowanych w ży-
cie regionu, chętnie je opubliku-
jemy. Rozpocznijmy dyskusję na ar-
gumenty.

**Treść interpelacji znajdziesz
na www.gazetalubuska.pl**

Zbliżenia

Nie ma zgody na atakowanie ludzi
tylko dlatego, że pochodzą z Ukrainy,
Ameryki czy choćby z Księżyca



FOT. SYLWIA DĄBROWA

- Polacy są i zawsze byli porządnymi, gościnnymi ludźmi. Niestety, takie
jednostki, takie ewenementy i takie haniebne sytuacje potrafią później to
wszystko przysłonić - mówi Marcin Najman **Str. 10-11**

REKLAMA

0011561149



ERGO-ROL Sp.z o.o.

**513 675 365**

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k.Wolsztyna • Bojadła ul.Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

- MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
- USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
- SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

POLECAMY

JUTRO: Najpopularniejsze smaki lodów ŚRODA: Leworęczni – wyjątkowi czy tylko inni

10.08.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Wawrzyniec, Bogdan, Borys
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Tomasz Rusek: Żadnych wątpliwości

Wsobotę obchodziliśmy światowy dzień kota. Jestem więc Państwu winny oświadczenie. Miałem w życiu kilak zwierząt. Ale bez cienia wątpliwości stwierdzam: koty są najmądrzejszymi i najlepszymi towarzyszami człowieka. Cicho tam, psiarze. Cicho. Miałem też psa. Więc wiem, co mówię.

Choć... trochę Was, psiarze, rozumiem. Gdy człowiek ma psa, to ma zwierzę z gruntu mniej lub bardziej posłuszne, trochę jednak stojące niżej w domowej hierarchii niż inni domownicy, którzy wyraźnie dominują.

Gdy w domu pojawia się kot, to człowiek musi zaakceptować, że ten sierściuch to żaden „pupil”. To pełnoprawny członek rodziny, ze swoimi humorami, który chodzi swoimi ścieżkami, który - owszem - czasami posłucha człowieka, ale nie będzie udawał, że to „posłuchanie” to jakaś reguła. Ale dzięki temu kota... kocha się jakoś inaczej. Bo wiesz, że on też kocha cię inaczej. Nie jak pies - miłością bezwarunkową, ale niemal jak człowiek - z pamięcią o Twoim zachowaniu i traktowaniu. Nie wiem, czy to zabrzmiało sensownie, ale na miłość kota trzeba sobie zasłużyć. A w zasadzie to zasługiwać codziennie od nowa.

Ale warto. Bo jeśli kot cię pokocha, zyskujesz partnera (celowo nie używam słowa „pupil”) na całe życie.

No i nie trzeba go wyprowadzać w listopadzie czy grudniu na siku! Prawie zapomniałem o tym ważnym fakcie!

A tak przy okazji: kłaniam się nisko z szacunkiem wszystkim kociarzom, którzy ratują, dokarmiają, sterylizują i szukają domów bezdomnym kotom. Robicie wspaniałą robotę.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Gazetę
Lubuską”

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA



dziś
29°C/18°C



jutro
23°C/11°C



Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biurowa Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

SZPROTAWA

Gigant z Chin buduje fabrykę. To inwestycja warta 100 milionów złotych!

Aleksandra Łuczyńska

Kilkaset osób znajdzie prace w nowym zakładzie budowanym przez chińskiego inwestora w Wiechlicach koło Szprotawy. To wielka nadzieja dla regionu.

Trwa budowa nowego zakładu pracy w szprotawskiej strefie gospodarczej, wartość inwestycji to 100 milionów złotych! W niewielkich Wiechlicach, na terenie dawnego lotniska powstaje ogromna inwestycja, która jest nadzieją dla okolicznych mieszkańców i gospodarki gminy.

- Powstaje tu duża hala, a także część socjalna, biurowa. Już wczesną wiosną będziemy mieć kilkaset nowych miejsc pracy - cieszy się Mirosław Gąsik, burmistrz Szprotawy. - Mamy deklarację, że przy fabryce powstanie centrum naukowo - badawcze. Te technologie będą wychodziły stąd, ze Szprotawy, na cały świat. To rzecz niesłychanie cenna, o takie centra bije się cały świat.

W centrum mają powstawać innowacyjne rozwiązania dla przemysłu. To ogromna szansa dla specjali-



FOT. KINGFA

Tak ma wyglądać zakład w 2027 roku

stów, naukowców i młodych ludzi, którzy chcą rozwijać się w nowoczesnych technologiach.

- Budowa rozpoczęła się wiosną 2025 roku, a zakończenie planowane jest na kwiecień 2027 roku Jackson Jiang, project manager Kingfa Polska.

- Wszystko przebiega zgodnie z harmonogramem, pomimo bardzo niesprzyjających ostatnio wa-

runków atmosferycznych. Strefa jest świetna, miejsce do budowania idealne - zapewnia Tomasz Raszczyk, kierownik budowy Kingfa Polska.

Kingfa Science & Technology Poland planuje otwarcie zakładu wiosną przyszłego roku. Firma jest producentem innowacyjnych i biodegradowalnych tworzyw sztucznych wykorzystywanych w najważniejszych gałęziach przemysłu.

FORUM CZYTELNIKÓW

Agnieszka z Żar

Czasami szukamy pięknych miejsc gdzieś daleko, a nie zdajemy sobie sprawy, ile wspaniałych zakątków mamy praktycznie na wyciągnięcie ręki. Dobrze, że pokazujecie takie miejsca i przypominacie, że nasz region to nie tylko najbardziej znane atrakcje, ale też te mniejsze i mniej popularne, które zdecydowanie warto odkrywać.

Elżbieta z Gorzowa

W Gorzowie ma ruszyć budowa torowiska i centrum przesiadkowego, ale pytanie z czego i na co będziemy się przesiadać? Najpierw uruchomcie dojazdy z i do Gorzowa,

bo kto tam będzie się przesiadał, jak pięć pociągów na dzień jeździ... albo i nie.

Zofia z Gorzowa

A na Dekerta miała powstać nowa linia tramwajowa i nic. A przesiadać się nie ma z czego i na co.

Arkadiusz z Gorzowa

Na Piaskach ekrany jak ekrany, normalne panele akustyczne. Mają po prostu spełniać swoją funkcję. Przecież obwodnicą nie jeździ się, aby podziwiać widoki.

Patrycja z Zielonej Góry

Super, że natura sama zrobiła taką

niespodziankę, a pani Janina pozwoliła jej pięknie się rozwinąć. Słoneczniki wyglądają niesamowicie, a w połączeniu z pozostałymi kwiatami tworzą kolorowy ogród, który jest ozdobą okolicy. Nawet niewielka przestrzeń może zachwycić, jeśli włoży się w nią trochę serca.

Mariusz z Nowej Soli

Koleje Dużych Prędkości nie dla Zielonej Góry, Nowej Soli i innych lubuskich miejscowości? Najpierw proponuję usprawnić „koleje normalnych prędkości”, żeby kursowały punktualnie i finansowo korzystnie dla pasażerów.

Lubuskie

• Kontakt z redakcją:
redakcja@gazetalubuska.pl

WSCHOWA

ZIELONA GÓRA

Ważna droga będzie przebudowana

Eliza Gniewek-Juszczak

Gdy stało się jasne, że miasto dostanie 1,6 mln zł na przebudowę ul. Garbarskiej, burmistrz Konrad Antkowiak poinformował, że to jedna z tych wschowskich ulic, o którą mieszkańcy często pytają.

Ulica Garbarska wyprowadza ruch z zabytkowego centrum do ul. Moniuszki, czyli drogi krajowej nr 12.

Wniosek o dofinansowanie modernizacji ulicy z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg - edycja 2025 urząd miasta i gminy złożył w ubiegłym roku. W lutym trafił on na listę rezerwową, a podczas wakacji okazało się, że pieniądze są. Dofinansowanie wynosi 1,61 mln zł, a całkowita wartość inwestycji to 2,31 mln zł.

– Dzięki temu możemy rozpocząć przygotowania do realizacji – poinformował burmistrz Konrad Antkowiak. I wyliczył, co obejmie inwestycja na półkilometrowym odcinku. Przebudowany zostanie cały układ drogowy, ze skrzyżowaniami z ul. Bohaterów Westerplatte i Łąkową, a odcinek od ul. Bohaterów Westerplatte do ul. Nowej zyska nawierzchnię z kostki granitowej, na pozostałym odcinku wykonana zostanie nawierzchnia bitumiczna. Będą nowe chodniki i droga pieszo-rowerowa. Krawężniki zostaną wykonane z granitu. – Wybudujemy wyniesione przejście dla pieszych z doświetleniem i aktywnym oznakowaniem – zapowiedział burmistrz.

Wyłoniony w przetargu wykonawca inwestycji ma przebudować ulicę do sierpnia 2027 roku.

Eliza Gniewek-Juszczak

W piątek marszałek Sebastian Ciemnoczołowski podpisał list intencyjny o współpracy ze spółką Creotech Instruments, która działa w branży technologii kosmicznych.

Największa polska spółka akcyjna zajmująca się produkcją i integracją satelitów oraz systemów satelitarnych otworzy swój oddział w województwie lubuskim jesienią tego roku, prawdopodobnie w Parku Technologii Kosmicznych w Zielonej Górze Nowym Kisielinie.

– Creotech Instruments to jedna z wielu firm, które zobaczą sens w tym, aby lokować swój kapitał także w mniejszych regionach, takich, jak województwo lubuskie, które ma potencjał do tego, aby rozwijać technologie kosmiczne – zapewnia w rozmowie z Gazetą Lubuską dr hab. Katarzyna Cheba, prof. UZ. – Jesteśmy w rozmowach także z innymi firmami. Myślę, że na zasadzie sieciowania, one również będą lokowały swój potencjał na terenie parku i nie tylko – liczy prezes Parku Technologii Kosmicznych.

Prof. Chyba zapowiada, że będą tworzone nowe miejsca pracy.

– Będą to miejsca w branżach wysoce innowacyjnych. Na tym nam zależy. Mamy już sporo zakładów produkcyjnych, w których zatrudnia się personel średniego szczebla. W takich mniejszych regionach, jak Lubuskie, potrzebne są też zakłady w któ-



List intencyjny o współpracy został podpisany w urzędzie marszałkowskim w piątek, 7 sierpnia

rych są miejsca pracy wysoko zaawansowane technologicznie – zwraca uwagę i wyjaśnia, że takie miejsca pracy silnie napędzają gospodarkę do rozwoju.

Dr hab. Grzegorz Brona – Prezes Zarządu Creotech Instruments SA potwierdza, że firma chciałaby wykorzystać potencjał Parku Technologii Kosmicznych, ale zaznacza, że trzeba myśleć rozsądnie.

– Nie stworzy się zespołu kilkusetosobowego pośrodku województwa, które do tej pory nie miało np. wyższych uczelni poświęconych sektorowi kosmicznemu, ale kamyczek po kamyczku, można te kompetencje budować – zapowiada. Zaznacza, że plany inwestycyjne już są, ale dotyczą spółki giełdowej, więc nie

może ich szczegółowo ujawniać. – Oprócz wykorzystania infrastruktury już istniejącej, bo są w województwie lubuskim laboratoria dedykowane sektorowi kosmicznemu, planujemy również dokonanie pewnych inwestycji, albo samodzielnie albo wspólnie z województwem, w szczególności w obszarze łączności satelitarnej – mówi.

Marszałek Sebastian Ciemnoczołowski podkreśla, że park powstał po to, aby sprowadzać firmy, zatrudniać nowych pracowników i kształcić Lubuszan w dziedzinie wysokich technologii, bo takich nam potrzeba.

– Dzisiaj mamy chyba największy sukces w dziedzinie technologii kosmicznych. Lubuskie, poprzez swój Park Technologii Kosmicznych wła-

śnie pozyskało największą firmę z tej branży w Europie Środkowo-Wschodniej – podkreśla. Dodaje też, że w innowacjach jest potencjał, są największe pieniądze i wysoko płatne miejsca pracy.

Tylko pozornie tematyka kosmiczna nie dotyczy nas na co dzień.

– Każdy z nas codziennie korzysta, średnio 70 razy, z dobrodziejstw sektora kosmicznego, nie zdając sobie z tego sprawy, choćby sprawdzając nawigację, czy słuchając czegoś w telewizji, gdy przekaz jest prowadzony przez satelity. Kosmos to nie jest coś oderwanego od życia. Jest ważnym motorem napędzającym gospodarkę, ale też życie każdego z nas – podkreśla prezes Creotech Instruments.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545112



ZIELONA GÓRA

Zmiana ma stołkach. Dyrektor ZGK przechodzi do ZGM

Eliza Gniewek-Juszczak

Urząd opublikował w Biuletynie Informacji Publicznej wynik postępowania rekrutacyjnego na stanowisko dyrektora Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. Zmiana na tym stanowisku była nagła.

Zielonogórzanin Mirosław Gruszecki został wybrany nowym dyrektorem ZGM. Od sierpnia 2024 r. był prezesem Zakładu Gospodarki Komunalnej. Zastąpił na tym stanowisku Krzysztof Sikorę.

– Spółka ZGK miała gigantyczne problemy finansowe i organizacyjne. To spółka strategiczna, z uwagi na to, że zarządza składowiskiem odpadów i utrzymaniem dróg. Pan prezes Mirosław Gruszecki ten wynik finansowy poprawił. Gigantyczne deficyty zostały zniwelowane dzięki zmianie organizacji pracy – zachwalał Gruszeckiego prezydent Marcin Pabierowski w lutym tego roku.

M. Gruszecki miał już wtedy doświadczenie w kierowaniu miejską spółką. Prowadził też działalność gospodarczą.

Wygrał konkurs na dyrektora ZGM po tym, jak



FOT. JACEK KATARZYŃSKI

odwołany został z tego stanowiska Rafał Bukowski. Przyczyną nagłej decyzji, którą podał w dniu odwołania, wiceprezydent Jarosław Flakowski, była utrata zaufania władz miasta. W tle była sprawa niepłaconych czynszów przez radną miasta Agnieszkę Chyrc, która zajmuje mieszkanie socjalne oraz sprawa zawyżonych stawek czynszu dla wielu najemców takich mieszkań. Drugą sprawą zajmowała się zarówno rada miasta, jak i prokuratura, która umorzyła postępowanie, a stawki zostały naliczone ponownie. Pracownicy ZGM licznie stanęli w obronie dyrektora i dobrego imienia zakładu.

Władze miasta zapowiedziały kontrolę zewnętrzną spoza zakładu i urzędu miasta oraz podjęcie na podstawie wniosków z niej działań dotyczących zmiany funkcjonowania całego zakładu gospodarki mieszkaniowej.

ZIELONA GÓRA

Zakopanych zostanie siedem zbiorników retencyjnych

Eliza Gniewek-Juszczak

Miasto chce rozwiązać problemy z nadmiarem wód opadowych w Zielonej Górze. Przetarg na wykonawcę prac na starówce jest już rozstrzygnięty. Tam prace ruszą po Winobranii. Jednocześnie zaczyna się przygotowanie projektu zadania na parkingu Przy Gazowni.

Przypomnijmy, całe przedsięwzięcie, które ma pomóc w rozwiązywaniu problemów nadmiernych wód opadowych, ma wartość 80 milionów złotych i jest wsparte przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Zapowiedziane prace na deptaku ruszą po Winobranii, aby nie kolidowały ze świętem miasta. Jednym z zadań jest też rewitalizacja czterech parków miejskich.

W piątek, 7 sierpnia została zawarta umowa z wykonawcą zadania zaplanowanego na terenie ul. Przy Gazowni.

– Siedem zbiorników retencyjnych, które przetrzymają wody opadowe, ochronią miasto przed nawałni-



FOT. ELIZA GNIEWEK - JUSZCZAK

Przedstawiciele miasta i wykonawcy spotkali się z dziennikarzami miejscu inwestycji

cam, podtapianiem kamienic i ulic – podkreśla prezydent Marcin Pabierowski.

Zbiorniki będą miały łączną pojemność ponad 1700 metrów sześciennych. Będą zbierać wodę z terenu przy Filharmonii Zielonogórskiej i ul. Przy Gazowni. Mają zapobiec zalewaniu ulic i kamienic poniżej filharmonii.

– Przy dużych opadach system kanalizacji nie nadąża odbierać wody. W części ulic woda stoi około pół metra. Mieszkańcy nie mają jak

przejechać. Samochody, jak przejechać. Myślę, że ten problem zostanie rozwiązany przez budowę tych zbiorników – mówi Marcin Wawrzyński, prokurent i dyrektor generalny spółki Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja.

Łukasz Kuziela, dyrektor kontraktu z firmy Budimex zapowiada wykonanie projektu w ciągu ośmiu miesięcy, a inwestycji w ciągu kolejnych ośmiu. Podczas prac duży parking w centrum miasta będzie częściowo wyłączany z ruchu.

Po zakończeniu inwestycji, wszystkie miejsca parkingowe mają mieć odpowiednią szerokość (będzie ich 106). Teren będzie monitorowany i oświetlony. Parking będzie miał rozszczelnioną nawierzchnię. Powstaną ogrody deszczowe.

Pobliski skwer ma mieć jeszcze więcej nasadzeń. Podczas spotkania z dziennikarzami można było usłyszeć zapewnienie, że nie jest planowana wyćinka istniejących drzew.

Ta część projektu będzie kosztowała 11,5 mln zł.

REKLAMA

0011563658

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie

serdecznie zaprasza na:

Narady Projektów Planów w sprawie planów urządzenia lasu na lata 2027-2036 dla:

1. Nadleśnictwa Goleniów, w dniu 11 września 2026 r., o godzinie 9.00, w siedzibie Nadleśnictwa Goleniów, ul. Parkowej 1, 72-100 Goleniów;
2. Nadleśnictwa Trzciel, w dniu 16 września 2026 r., o godzinie 9.00, w AGENCJI PROMOCJI I ROZWOJU GRZEGORZ FAJKIS „Gościńiec pod Dębem”, Jasieniec 50, 66-320 Trzciel;
3. Nadleśnictwa Trzebież, w dniu 22 września 2026 r., o godzinie 9.00, w siedzibie Nadleśnictwa Trzebież, Zalesie 1, 72-004 Tanowo;
4. Nadleśnictwa Gryfino, w dniu 6 października 2026 r., o godzinie 9.00, w budynku Starostwa Powiatowego, ul. Sprzymierzonych 4, 74-100 Gryfino.

Narada Projektu Planu to istotny element szerokiej debaty publicznej towarzyszącej tworzeniu planu urządzenia lasu. Organizowane, przez Lasy Państwowe, spotkania służą wypracowaniu ostatecznego kształtu planu urządzenia lasu, a także poddaniu powszechnej akceptacji prognozy oddziaływania planu na środowisko oraz na obszary Natura 2000. Zapraszamy przedstawicieli urzędów, samorządów, organizacji, stowarzyszeń, przedsiębiorców leśnych oraz wszystkich zainteresowanych gospodarką leśną i ochroną przyrody w lasach ww. nadleśnictw.

Umożliwiamy także udział społeczeństwa w spotkaniach w trybie wideokonferencji. Ze względów organizacyjnych prosimy o zgłoszenie uczestnictwa, nie później niż na 3 dni przed terminem spotkania, na adres e-mailowy właściwego nadleśnictwa: goleniow@szczecin.lasy.gov.pl, trzciel@szczecin.lasy.gov.pl, trzebiez@szczecin.lasy.gov.pl, gryfino@szczecin.lasy.gov.pl

W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko osoby deklarującej uczestnictwo, nazwę instytucji/organizacji, którą się reprezentuje oraz adres e-mailowy. W dniu spotkania, na podany adres e-mailowy, zostanie wysłany link do wideokonferencji.

ZAPRASZAM

Witold Koss

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie

podpisano elektronicznie

ZIELONA GÓRA

Rozbite auto, punkty karne i mandat

Magdalena Marszałek

Na drodze wystarczy chwila nieuwagi, aby spokojna podróż zamieniła się w groźne zdarzenie. Przekonał się o tym kierowca BMW, który wjechał na skrzyżowanie mimo czerwonego światła.



FOT. LUBUSKA POLICJA

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w czwartek, 6 sierpnia, na skrzyżowaniu ulic Bohaterów Westerplatte i Ułańskiej w Zielonej Górze, gdzie kierujący BMW nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu Fordem, wjechał na skrzyżowanie pomimo, że dla jego kierunku ruchu było już czerwone światło i doprowadził do zderzenia pojazdów.

Zignorował czerwone światło. Chwilę później był huk

– Gdy dla jego kierunku ruchu paliło się już czerwone światło, wjechał na skrzyżowanie i nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu Fordem. Chwilę później doszło do zderzenia obu pojazdów – relacjonuje podinspektor Małgorzata Stanisławska z Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze.

Zdarzenie zostało zarejestrowane przez kamery miejskiego monitoringu. Nagranie pozwoliło jednoznacznie ustalić, co wydarzyło się na skrzyżowaniu. Konsekwencje dla kierowcy były dotkliwe. Został ukarany mandatem w wysokości 5000 złotych oraz 10 punktami karnymi.

ZIELONA GÓRA

Umowa na kolejne siedem nowych autobusów na prąd podpisana. A to jeszcze nie koniec

Leszek Kalinowski

Miasto podpisało z firmą Solaris Bus & Coach umowę na dostawę siedmiu nowoczesnych, przegubowych autobusów elektrycznych o długości 18 metrów. Jeśli znajdą się kolejne dofinansowania, przyjdzie jeszcze 18. To pomoże w uruchomieniu bezpłatnej komunikacji.

Koszt projektu, związanego z zakupem siedmiu autobusów, to 37,5 mln zł brutto, z czego 26 mln zł to dofinansowanie z Funduszy Europejskich dla Lubuskiego.

Ciche i bezpieczne

Jak mówił prezydent Marcin Pabierowski, pojazdy będą nowoczesne, ciche i bezpieczne, klimatyzowane, z miejscami przeznaczonymi dla osób z niepełnosprawnościami i ułatwieniami dla niewidomych i niedowidzących. Pomyślano także o rodzicach z wózkami dziecięcymi czy



Prezydent Marcin Pabierowski podpisał umowę z firmą Solaris Bus & Coach na dostawę siedmiu autobusów elektrycznych

osobach, które mają problem z poruszaniem się.

Każdy z nowych autobusów zmieści 120 pasażerów, zapewniając im 40 miejsc siedzących. W pojazdach będą ładowarki USB, moni-

toring i nowoczesny system informacji. Będą wyposażone w baterie o pojemności przekraczającej 700 kWh. To pozwoli na przejechanie ponad 300 kilometrów na jednym ładowaniu.

Warto zauważyć, że przetarg zawierał w sobie także klauzulę opcji na zakup kolejnych 18 pojazdów, 16 przegubowych elektryków oraz 2 autobusy elektryczne o długości od 10 do 11 metrów. Miasto musiałoby zdobyć fundusze w konkursie ministerialnym. To ważne z uwagi na rozbudowę floty i uruchomienie w mieście bezpłatnej komunikacji.

Autobusów nam przybywa, nowych linii też

Obecnie, jak przyznaje prezes Miejskiego Zakładu Komunikacji Robert Karwacki, flota liczy 83 pojazdy, wcześniej było ich o 16 mniej. Dzięki większej liczbie autobusów pojawiły się nowe linie, w miejsca, do których miejska komunikacja nie docierała.

Pierwsze dwa nowe autobusy przyjadą do Zielonej Góry do 30 listopada 2027 roku, a kolejnych pięć - do 30 listopada 2028 roku. Zastąpią one wysłużone pojazdy spalinowe.

A jak z dostawami w ramach opcji? Cztery przegubowe autobusy i dwa krótsze pojazdy miałyby trafić do Zielonej Góry do końca listopada 2028 roku, a kolejnych dwanaście do końca marca 2029 roku.

Wszystkie są produkowane pod Poznaniem.

Andrzej Sienkiewicz z Solaris Bus & Coach nie miał wątpliwości, że za trzy lata wszystkie te pojazdy będą już jeździć po ulicach Zielonej Góry. Bo miasto od początku zmian w komunikacji jest skuteczne w pozyskiwaniu funduszy i wprowadzaniu ekologicznych rozwiązań. Jest liderem w skali kraju.

Elektryczne autobusy to element szerszego projektu niskoemisyjnego, dotyczącego transportu publicznego. W jego ramach powstaną też farmy fotowoltaiczne i magazyny energii, które w przyszłości mają zasilać komunikację miejską oraz stabilizować koszty utrzymania taboru.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011563986

Program „ORLEN. Energia Sąsiedztwa” rozstrzygnięty. 2 mln zł na rozwój lokalnych społeczności

Poznaliśmy wyniki drugiej edycji programu „ORLEN. Energia Sąsiedztwa” realizowanego przez ORLEN i Fundację ORLEN. Dofinansowanie otrzyma 71 inicjatyw przygotowanych przez organizacje społeczne, samorządy i instytucje lokalne. Łączny budżet programu wynosi 2 mln zł.

71 projektów z dofinansowaniem

Druga edycja programu spotkała się z dużym zainteresowaniem. Do Fundacji ORLEN wpłynęło **205 wniosków**. Po ocenie zgłoszeń **wybrano 71 projektów**, które otrzymają wsparcie. Maksymalna wartość pojedynczego grantu to **30 tys. zł**.

Jakie projekty otrzymały finansowanie?

Wśród zwycięskich projektów znalazły się m.in. szkolenia z pierwszej pomocy z wykorzystaniem technologii VR, społeczne ogrody deszczowe, programy wsparcia rodzin i seniorów, działania na rzecz zdrowia psychicznego oraz inicjatywy rozwijające kompetencje cyfrowe młodzieży. Wsparcie otrzymały także projekty integrujące mieszkańców poprzez sport, kulturę i aktywności międzypokole-



niowe. Wśród nich są m.in. działania uczące rozpoznawania dezinformacji, projekty wspierające osoby z niepełnosprawnościami, inicjatywy rozwijające lokalną odporność na sytuacje kryzysowe czy przedsięwzięcia zachęcające mieszkańców do wspólnego dbania o przestrzeń i środowisko naturalne.



Dla kogo jest program?

„ORLEN. Energia Sąsiedztwa” to program grantowy skierowany do społeczności żyjących w sąsiedztwie infrastruktury ORLEN. Jego ideą jest wspieranie lokalnych inicjatyw, które odpowiadają na ważne potrzeby mieszkańców, rozwijają ich współpracę i pomaga-



ją budować silne, aktywne społeczności.

O dofinansowanie mogły ubiegać się m.in.:

- organizacje pozarządowe,
- jednostki samorządu terytorialnego, które chcą realizować projekty na rzecz społeczności żyjących wokół wybranych aktywów ORLEN.

„Program „ORLEN. Energia Sąsiedztwa” powstał po to, aby wspierać inicjatywy, które powstają blisko ludzi i odpowiadają na prawdziwe potrzeby lokalnych społeczności. Cieszy nas zainteresowanie 2. edycją programu oraz różnorodność zgłoszonych projektów. Dzięki przyznanym grantom mieszkańcy zyskają przestrzeń do wspólnego działania, rozwoju kompetencji i budowania silniejszych więzi społecznych. To dla nas bardzo ważne, szczególnie w miejscach, gdzie prowadzimy naszą działalność - mówi **Anita Cieślicka-Szczepaniak, Rzeczniczka ds. społeczności lokalnych w ORLENIE.**

Program wspiera projekty z obszarów takich jak edukacja, ochrona środowiska, zrównoważony rozwój oraz aktywizacja społeczna.

Miliony na działania społeczne

W 2025 roku Fundacja ORLEN przyznała granty 42 inicjatywom, przeznaczając na ich realizację blisko 1 mln zł. Druga edycja programu „ORLEN. Energia

Sąsiedztwa” to kolejny krok we wspieraniu pomysłów tworzonych przez mieszkańców i lokalne organizacje. Zwiększenie budżetu do 2 mln zł pozwoli zrealizować jeszcze więcej inicjatyw niż podczas pilotażowej edycji.

Tegoroczne projekty będą realizowane od 15 sierpnia 2026 roku do 31 marca 2027 roku.

GORZÓW

Metamorfoza placówek dla najmłodszych

Jarosław Miłkowski

Trwa modernizacja żłobka i sąsiadującego z nim przedszkola przy ul. Wróblewskiego. Prace za 12 mln zł mają potrwać do końca czerwca przyszłego roku.

Okres wakacyjny to bardzo wzmożony czas prac budowlanych w szkołach, przedszkolach i żłobkach. Tak jest w Żłobku Miejskim nr 1 oraz Przedszkolu Miejskim nr 29, przy ul. Wróblewskiego (sąsiadują ze Szkołą Podstawową nr 13).

- W obu tych budynkach trwa docieplenie ścian zewnętrznych oraz roboty instalacyjne wewnątrz - informuje Ewa Iwańska, dyrektor biura zarządu Gorzowskich Inwestycji Miejskich.

- W ramach inwestycji zaplanowano m.in. docieplenie ścian i stropodachów, częściową wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, montaż instalacji fotowoltaicznych, modernizację instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej oraz montaż systemów zarządzania energią. Dodatkowo w kuchniach powstanie wentylacja me-



Termomodernizacja żłobka i przedszkola

chaniczna z odzyskiem ciepła, a w Przedszkolu Miejskim nr 29 zaplanowano również przemurzenie komini i remont studzienek doświetleniowych - mówi E. Iwańska.

Prace w żłobku i przedszkolu przy ul. Wróblewskiego przeprowadzane są w ramach projektu głębokiej termomodernizacji 15 budynków użyteczności publicznej.

- Ich efektem będzie nie tylko poprawa komfortu i bezpieczeństwa użytkowników, ale także ograniczenie zużycia energii, zmniejszenie kosztów eksploatacji oraz redukcja emisji dwutlenku węgla - mówi Ewa Iwańska z Gorzowskich Inwestycji Miejskich.

Łączna wartość obu inwestycji to 11,9 mln zł. Koszt prac w przedszkolu to 7,3 mln zł, a w żłobku - 4,6 mln zł.

GORZÓW

Już za kilka miesięcy wbiją pierwszą łopatę pod torowisko

Jarosław Miłkowski

Przetarg do końca października, a rozpoczęcie prac do końca marca. Takie są plany dotyczące budowy centrum przesiadkowego i torowiska wzdłuż ul. Jancarza. Projekt jest już gotowy.

Prawdopodobnie już tylko miesiące pozostały do wbicia łopaty na jednej z większych inwestycji komunikacyjnych w najnowszej historii miasta. To de facto kilka inwestycji w jednej. Bo zawiera się w niej budowa centrum przesiadkowego w okolicy dworca kolejowego, budowa torowiska wzdłuż ulicy Jancarza oraz przebudowa torowiska na ul. Sikorskiego (na odcinku przy ZUS-ie).

Jest już wniosek o zgodę na inwestycję

Jak poinformował magistrat, do urzędu wpłynął już wniosek w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej. Jak zatem wyglądają na tę chwilę przygotowania do budowy torowiska i węzła przesiadkowego?

- Została opracowana dokumentacja projektowa w zakresie niezbędnym do złożenia wniosku o wydanie decyzji ZRID. Równolegle prowadzone są prace nad dokumentacją wykonawczą - informuje nas Ewa Iwańska, dyrektor biura zarządu Gorzowskich Inwestycji Miejskich.

Ostateczna wersja dokumentacji ma zostać opar-



Inwestycja powinna być gotowa do 2028 roku

wana po uzyskaniu decyzji ZRID. A tego dokumentu w GIM-ie spodziewają się w ciągu najbliższych miesięcy. Szykują się już bowiem do przetargu.

- Ogłoszenie postępowania przetargowego w zakresie objętym wnioskiem o wydanie decyzji ZRID planowane jest do końca października - mówi „Gazecie Lubuskiej” dyrektor biura zarządu GIM. Termin jest oczywiście uzależniony od wydania zezwolenia na inwestycję.

Jeśli przetarg zostanie ogłoszony zgodnie z planem i wykonawca zostanie wyłoniony w pierwszym terminie prace mogłyby ruszyć jeszcze przed wiosną.

- Zamawiający planuje rozpoczęcie robót budowlanych w pierwszym kwartale 2027 - informuje nas E. Iwańska.

Łącznik pójdzie do wyburzenia

Gorzowskie Inwestycje Miejskie odpowiadają też „GL”, jak rozstrzygnięta została sprawa łącznika pomiędzy budynkiem dworca a zabytkowym budynkiem administracji kolejowej z 1895 stojącym przy ul. Jancarza. Obiekt znajduje się bowiem na linii planowanego przebiegu torowiska.

- Budynek łącznika przy dworcu PKP Gorzów Wielkopolski, pozostający w kolizji z planowaną infra-

strukturą tramwajową, został objęty wnioskiem o wydanie decyzji ZRID. Jego rozbiórka zostanie wykonana przez wykonawcę robót budowlanych realizującego przedmiotową inwestycję - mówi E. Iwańska. Oznacza to, że obiekt zostanie wywłaszczony, a miasto będzie musiało zapłacić ko-

Trzy tory przy węźle, a dwa przy ZUS-ie

Co już wiemy o torowisku wzdłuż ul. Jancarza? Dziś sama ulica w rejonie wyjazdu z placu manewrowego PKS-u ma dwie jezdnie, które na łuku drogi łączą się i tworzą jedną nitkę. Po przebudowie ma zostać tylko jedna jezdnia - ta bliżej dzisiejszego placu PKS-u. W miejscu tej drugiej, w którą od skrzyżowania Sikorskiego-Estkowskiego wjeżdża się w ul. Jancarza, planowane jest torowisko. Na odcinku do przyszłego centrum przesiadkowego będzie miało ono dwa tory, a w samym centrum nawet trzy. Później wszystkie one będą przechodziły w jeden tor, który już biegnie w ul. Dworcowej.

Jeśli chodzi o torowisko na ul. Sikorskiego - między Dworcową a Jancarza - to w końcu będzie ono miało dwa tory.

Sama ulica zyska natomiast nową nawierzchnię. Dziś jest tu jedna z najgorszych jezdni w szeroko rozumianym centrum miasta.

0011565656

Odszedł za wcześnie, trudno się z tym pogodzić.

Będzie nam Go bardzo brakowało.

Z żalem zawiadamiamy,

że 5 sierpnia 2026 roku zmarł, przeżywszy 66 lat

Jurek Lipczewski

Pogrzeb odbędzie się

w środę 12 sierpnia 2026 roku o godz. 12.30

na Starym cmentarzu komunalnym

przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pożegnanie w kaplicy o godz. 12.00.

Rodzina

REKLAMA

0011560595

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Zielona Góra, Masarska 13, tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083

Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



GORZÓW

Schronisko walczy o życie podopiecznych. Koszty leczenia idą w dziesiątki tysięcy

Mateusz Pojnar

W schronisku dla zwierząt trwa walka z nosówką, a wraz z nią rosną rachunki. Jedna z faktur za lipiec przekroczyła dwadzieścia tysięcy złotych, a sam koszt testów płytkowych wyniósł ponad pięć tysięcy złotych.

Sytuacja wciąż jest daleka od normalności. Kilka dni temu informowaliśmy, że w placówce potwierdzono dziewięć przypadków nosówki, a trzy psy, które najciężiej przechodziły zakażenie, mimo intensywnego leczenia nie przeżyły. Pozostałe zwierzęta nadal są obserwowane. Przytulisko nie chce ryzykować i stosuje szczególne środki ostrożności. Schronisko wciąż pozostaje zamknięte.

Pierwszy raz mierzą się z nosówką

Pracownicy schroniska mówią, że to pierwszy przypadek nosówki,



FOT. SCHRONISKO AZORKI

Uruchomiono internetową zbiórkę pieniędzy dla zwierząt

z którym mierzą się w ciągu siedmiu lat swojej działalności. Choroba okazała się ogromnym wyzwaniem.

– Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby jak najszybciej opanować sytuację i ochronić naszych podopiecznych. Naszym priorytetem jest nie tylko zatrzymanie rozprzestrzeniania się wirusa, ale również

jak najlepsze wsparcie odporności wszystkich psów, a jest ich prawie pięćdziesiąt – podkreślają.

Teraz do problemów związanych z chorobą dochodzi kolejny: koszty leczenia i zabezpieczenia zwierząt. A te są ogromne. Wszystkie psy, również te, u których nie występują objawy, otrzymują preparaty wspie-

rające prawidłową pracę jelit, a także kosztowne leki immunostymulujące. Przy niemal dziewięćdziesięciu czworonogach oznacza to bardzo duże i regularne wydatki.

– Do tego dochodzą badania. Zwierzęta mają wykonywane testy płytkowe, a także badania krwi. Potrzebują dodatkowo kroplówek, leków oraz opieki weterynaryjnej. W najcięższych przypadkach konieczne jest leczenie w całodobowej klinice – tłumaczy w schronisku.

Kolejne faktury cały czas spływają

Skala wydatków jest już bardzo duża. Jedna z faktur za lipiec opiewa na ponad dwadzieścia tysięcy złotych. Sam koszt testów płytkowych przekroczył kilka tysięcy złotych.

Kolejne zamówienia na suplementy to wydatek rzędu kilkuset złotych, a po ich zużyciu trzeba kupować następne. Dużym kosztem jest również dezynfekcja. Za około dziesięć kilogramów preparatu wykorzystywanego do odkażania po-

wierzchni trzeba zapłacić prawie siedemset złotych, a tego środka zużywa się bardzo dużo.

Dlatego schronisko uruchomiło zbiórkę pieniędzy. Zebrane środki mają zostać przeznaczone na zakup leków i suplementów, wykonywanie niezbędnych badań, dezynfekcję oraz leczenie psów, które wymagają specjalistycznej pomocy.

– Jeśli możecie i chcecie dołożyć swoją cegiełkę, będziemy ogromnie wdzięczni. Każda wpłata, nawet ta najmniejsza, realnie pomaga nam zapewniać psiom wszystko, czego potrzebują, aby bezpiecznie przejść przez ten trudny czas. Wierzymy, że wspólnie uda nam się pokonać wirusa, a już niedługo w naszym schronisku znów będzie można mówić wyłącznie o szczęśliwych adopcjach i merdających ogonach – apelują pracownicy schroniska.

Ośrodek liczy na wsparcie mieszkańców i osób, którym los jego podopiecznych nie jest obojętny. Zbiórkę można wesprzeć na stronie www.ratujemyzwierzaki.pl.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Ekologicznie może być najtaniej

Pan Michał jest uparty – tak długo szukał rozwiązań, tak długo liczył, aż znalazł najkorzystniejszą formę ogrzewania do swojego domu. Chciał czy nie chciał, wyszło, że ekologia w jego domu będzie najtańsza. Związczą że na te rozwiązania można było skorzystać z dotacji – na instalację fotowoltaiczną z gminy, a na pompę ciepła z programu Czyste Powietrze.

– Nie tylko pieniądze były ważne. Zdecydowaliśmy z żoną o zmianie ogrzewania na ekologiczne, bo zależy nam także na tym, by nie przyczyniać się do zanieczyszczenia powietrza, którym wszyscy oddychamy – mówi pan Michał.

Salon zamienił się w kottłownię

Razem z żoną Ewą mieszkają na obrzeżach Warszawy. Gdy budowali dom, wydawało im się, że najlepiej będzie zdecydować się na kominek z płaszczem wodnym, który ogrzewa wszystkie pomieszczenia. Miało być romantycznie – trzaskający ogień w kominku i przyjemne ciepło. Idylla. Szybko jednak zorientowali się, że to najgorsza decyzja, jaką mogli podjąć. – Nasz salon zamienił się w kottłownię. Obok kominka leżał zapas drewna. Trzeba było wygarnąć popiół. Brudziło się, komin dymił. Koszmar – opowiada pani Ewa. Kominek nie spełniał też norm emisyjnych zgodnych z lokalną ustawą antysmogową. Dlatego decyzja o wymianie źródła ciepła



szybko stała się oczywista. Małżeństwo ma ok. 10-letni dom, ocieplony standardowo, ale starannie. Nie ma tzw. mostków termicznych, przez które uciekałoby ciepło. Mostki termiczne tworzą się, gdy gdzieś zabrakło odrobiny styropianu, krzywo położono deskę, warstwa wełny mineralnej gdzieś okazała się cieńsza niż powinna. Czasem ekipa źle zamontuje okno

albo drzwi. Kłopotliwe bywają wszelkie załamania czy wykusze, balkony itp., bo przez nie także ucieka ciepło. Pan Michał zamówił audyt energetyczny, który pokazał, że ocieplenie jest wystarczające. Małżeństwo wystąpiło do gminy o dotację do fotowoltaiki i na dachu domu zostały zainstalowane panele. Kolejnym ruchem było wystąpienie o dotację z ogólnopolskiego

programu Czyste Powietrze. Postanowili zainwestować w pompę ciepła powietrze – woda. Pompa ma za zadanie ogrzewać dom i dawać ciepłą wodę użytkową. Sprawdza im się doskonale. – Michał wszystko tak obliczył, że starcza nam energii też na ładowanie samochodu elektrycznego – mówi dumna z męża pani Ewa.

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.

Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

Na co można obecnie otrzymać dotację z Czystego Powietrza?

- Na wymianę nieefektywnego źródła ciepła na paliwo stałe (tzw. kopciucha) na nowe efektywne i ekologiczne źródło ciepła,
- modernizację lub wykonanie instalacji grzewczej i cwu,
- ocieplenie przegrod budynku,
- wymianę okien i drzwi/bram garażowych,
- zakup i montaż rekuperacji, czyli wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła,
- audyt energetyczny, czyli ocenę stanu energetycznego domu i wskazanie najlepszego rozwiązania do realizacji.
- W nowym programie Czyste Powietrze (od 31.03.2025 r.) obowiązuje wymóg potwierdzenia standardu energetycznego budynku – zarówno przed, jak i po przeprowadzeniu inwestycji. Przed realizacją przedsięwzięcia trzeba wykonać wspomniany audyt energetyczny wraz z dokumentem podsumowującym audyt energetyczny. Określą one, jaki jest stan energetyczny budynku i jakie prace należy wykonać, żeby zmniejszyć zapotrzebowanie na energię do ogrzewania. Po realizacji przedsięwzięcia konieczne jest świadectwo charakterystyki energetycznej (na które również można dostarczać dofinansowanie), które potwierdzi zmniejszenie zapotrzebowania na energię do ogrzewania.

Sfinansować można następujące źródła ciepła, przyłącza i instalacje:

- podłączenie do sieci ciepłowniczej wraz z przyłączem,

- pompa ciepła powietrze/woda o podwyższonej klasie efektywności energetycznej,
- pompa ciepła powietrze/powietrze, gruntowa pompa ciepła o podwyższonej klasie efektywności energetycznej,
- dolne źródło ciepła,
- kocioł zgaszający drewno o podwyższonym standardzie,
- kocioł na pellet drewnny o podwyższonym standardzie,
- ogrzewanie elektryczne,
- instalacja centralnego ogrzewania oraz instalacja ciepłej wody użytkowej,
- niezbędne prace towarzyszące przy instalacji c.o. i c.w.u.
- W przypadku pomp ciepła oraz kotłów na pellet drewnny i zgaszujących drewno kawałkowe, muszą one znajdować się dodatkowo na liście Zielonych Urządzeń i Materiałów (lista ZUM) <https://lista-zum.ios.edu.pl/>

Termomodernizacja domu, na którą można otrzymać dotację:

- ocieplenie ścian,
- ocieplenie stropów/dachu/stropodachu,
- ocieplenie podłóg na gruncie,
- stolarka okienna i drzwiowa, bramy garażowe,
- niezbędne prace towarzyszące montażowi okien,
- wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła.

Szczegóły programu: czystepowietrze.gov.pl



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

FOKUS

POLITYKA

Cztery prawicowe ugrupowania powalczą o swoje miejsce w Sejmie

Walka o rząd dusz na prawicy ruszyła na dobre. To walka nie tylko o wyborcę, ale i o miano lidera, prawdziwego przywódcy po tej stronie sceny politycznej

Dorota Kowalska

Wygląda na to, że walka o rząd dusz na prawicy rozpoczęła się na dobre. Co ważne, stanęli do niej nie tylko liderzy prawicowych ugrupowań, ale i prezydent Nawrocki. W czwartek, podczas spotkania z okazji rocznicy swojego zaprzysiężenia Karol Nawrocki zapowiedział, że w ciągu kilku miesięcy zostanie zaprezentowana „prezydencka strategia rozwoju”. Jak dodał, strategia ma być „zaproszeniem do dialogu środowisk politycznych gotowych do współpracy z prezydentem”.

Tym samym Karol Nawrocki stara się nadać ton kampanii prezydenckiej, narzucić wiodącą w niej narrację. Kreuje się na tego, który stoi ponad opozycją i koalicją rządzącą, na męża opatrzości polskiej polityki. To sprytne posunięcie zwłaszcza w kontekście trudności, jakie trawia Prawo i Sprawiedliwość.

Mateusz Morawiecki, już po opuszczeniu PiS-u, najpierw urządził słynnego grilla, na który przyszło ponad tysiąc osób, zaś w piątek pojawił się na wrocławskim osiedlu Jagodno. To właśnie tam w czasie wyborów parlamentarnych w 2023 roku do niemal godz. 3.00 nad ranem stała kolejka do lokalu wyborczego, a miejscowa pizzeria dowiozła czekającym mieszkańcom kilkaset placków. Wtedy w gło-



Mateusz Morawiecki pojawił się na wrocławskim osiedlu Jagodno, które stało się „symbolem aktywności obywatelskiej”

sowaniu w tej komisji zdecydowanie zwyciężyła Koalicja Obywatelska, uzyskując 43,64 procent głosów.

Jak oświadczył były premier, Jagodno stało się „symbolem aktywności obywatelskiej”. – Musimy doprowadzić do tego samego, żeby większość Polaków głosowała na prawicę, na obóz patriotyczny. Także po to jestem tutaj na Jagodnie, które uważane jest raczej za liberalne, za lewicowe. Niektórzy mówili: „po co jedziesz do paszczki

lwa”. Ja się świetnie czuję w paszczki lwa, jak widać – zapewniał Morawiecki.

Zachwalał też prezydenta, którego przychylność bardzo by mu się przydała, a który stwierdził, że nie będzie się mieszał w konflikt w Prawie i Sprawiedliwości, a współpracować chce z każdą ze stron.

– Będziemy nowym obozem politycznym, żeby poszerzyć ofertę całej prawicy tak, jak zrobił to Karol Nawrocki i dzięki temu miał powyżej 50 procent – przekonywał Morawiecki.

Na ruch Morawieckiego odpowiedziało Prawo i Sprawiedliwość swoją konwencją, którą zorganizowało w Warszawie. – Mamy własne plany. To, co robi pan Morawiecki w tej chwili, nas nie interesuje – miał powiedzieć Kaczyński dopytywany, czy PiS ściga się z Rozwojem Plus.

Przemysław Czarnek w trakcie konwencji apelował o „zjednoczenie wszystkich środowisk patriotycznych”, ocenił też, że prezydent powinien mieć większą władzę. Jak widać PiS również walczy o przychylność Karola Nawrockiego.

Temu wyścigowi Morawieckiego i jego ludzi z partią Jarosława Kaczyńskiego ze spokojem przygląda się Konfederacja.

W ostatnim sondażu Opinia24 największe poparcie uzyskała Koalicja Obywatelska (30,3 procent). Na drugim miejscu było Prawo i Sprawiedliwość (17,2 procent) – a tuż za nim: Konfederacja (15,3 procent). Tak więc poparcie dla PiS mocno spadło, dla Konfederacji – wzrosło, w porównaniu do poprzedniego badania.

– Mam nadzieję, że to dzięki naszej ciężkiej pracy i konsekwencji w tym, co mówimy, i w tym, co robimy – oświadczył w „Faktach po Faktach” w TVN24 jeden z liderów Konfederacji i wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak.

PAP

KRÓTKO

Ukraina

Jest zgoda na ekshumacje szczątków polskich ofiar

Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej poinformował w sobotę, że wydane zostały zgody na ekshumacje szczątków polskich ofiar w Hucie Pieniackiej w obwodzie lwowskim oraz na poszukiwania i ekshumacje w Uglach na Wołyniu. Decyzje w tej sprawie podjęto na posiedzeniu ukraińskiej Państwowej Międzyresortowej Komisji ds. Upamiętnienia Uczestników Operacji Antyterrorystycznej, Ofiar Wojny i Represji Politycznych. W odrębnej decyzji komisja zgodziła się na pobranie próbek materiału genetycznego (DNA) ze szczątków pochowanych w latach 1992–2015 na cmentarzu dawnej wsi Ostrówki.

Warszawa

Bez powodu, z dużą siłą, uderzył przechodnia

Policja szuka mężczyzny, który zaatakował 20-latkę przed Złotymi Tarasami w Warszawie. Napastnik bez wyraźnego powodu podszedł do dwóch rozmawiających mężczyzn i z dużą siłą uderzył jednego z nich. Według medialnych doniesień sprawcą może być zawodnik stołecznego klubu sztuk walki. Klub jednak zaprzeczył, dodając, że agresor był tylko raz na treningu i nie jest członkiem klubu.

Tatry

Za kąpiel w stawach grozi wysoki mandat

Podczas upałów turyści wchodzą do tatrzańskich stawów, szukając ochłody, jednak kąpiel w nich jest zabroniona. W Tatrzańskim Parku Narodowym (TPN) mandat za takie wykroczenie może wynieść do 1 tys. zł, a po słowackiej stronie Tatr – do 300 euro. Straż TPN zaznacza, że trudno jednoznacznie określić skalę zjawiska po polskiej stronie. PAP

OLIMPIADA

Polscy uczniowie wywalczyli osiem medali

Jan Nowaczyk

Polscy uczniowie zdobyli po cztery złote i srebrne medale podczas Międzynarodowej Olimpiady Sztucznej Inteligencji.

III Międzynarodowa Olimpiada Sztucznej Inteligencji odbyła się w Astanie w Kazachstanie w dniach 2-8 sierpnia. Wzięło w niej udział po-

nad 400 zawodników ze 103 krajów i terytoriów. Jak poinformował Michał Marcinkowski - przewodniczący Zarządu Fundacji Edukacji i Rozwoju Sztucznej Inteligencji oraz członek Komitetu Głównego Olimpiady AI, polski zespół zdobył osiem medali: cztery złote (Tomasz Kuczko, Michał Masny, Krzysztof Rojek i Mikołaj Żrałek) i cztery srebrne (Maksym Kamin-skiy, Michał Karp, Marcel Kosmala i Jakub Ptaszkiewicz). Są to uczniowie liceów i techników z Krakowa, Kielc, Szczecina, Torunia, Warszawy i Wrocławia. Marcinkowski przekazał też, że według nieformalnej klasyfikacji państw Polska zajęła trzecie miejsce na świecie - po Rosji i Chinach. PAP

GLIWICE

Zaorał asfaltową drogę. Grozi mu kara więzienia

Jan Nowaczyk

Rolnikowi, który zaorał asfalt na ul. Rybackiej w Ostropie, w niedzielę przedstawiono zarzut zniszczenia mienia o znacznej wartości. Zarząd Dróg Miejskich w Gliwicach oszacował straty na ok. 400 tys. zł.

60-letni rolnik w piątek ciągnikiem marki Ursus wjechał na świeżo po-

żony asfalt i pługiem zaorał ok. 200 m. Nadkom. Marzena Szwed z Komendy Miejskiej Policji w Gliwicach poinformowała, iż twierdził, że jest właścicielem drogi, a prowadzone tam prace są nielegalne. Mundurowi zatrzymali go na gorącym uczynku. Ustalili, że rolnik w momencie zatrzymania był trzeźwy. Jego ciągnik został odholowany na policyjny parking. Nie posiadał obowiązkowego ubezpieczenia OC.

ZDM wydał oświadczenie: „Droga w całości stanowi własność Miasta Gliwice”.

Za zniszczenie mienia o znacznej wartości grozi od 1 do 10 lat pozbawienia wolności. PAP



FOT. ADAM JANKOWSKI

Celem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest zapewnienie godnego pochówku wszystkim ofiarom zbrodni wołyńsko-galicyjskiej

MARTA CIENKOWSKA
szefowa MKiDN

CZECHY

Praski Zamek zalewa fala turystów. Może wprowadzić limit odwiedzających?

Jan Nowaczyk

Być może wzorem Wenecji trzeba ograniczyć liczbę turystów na praskim Zamku - sugeruje pisarz i przewodnik po Pradze Mariusz Surosz. Jedną z największych atrakcji miasta odwiedza rocznie ponad 9 mln turystów.

Surosz zwraca uwagę m.in. na brak kontroli nad liczbą sprzedawanych biletów oraz tłok w najważniejszych miejscach kompleksu na praskim wzgórzu zamkowym.

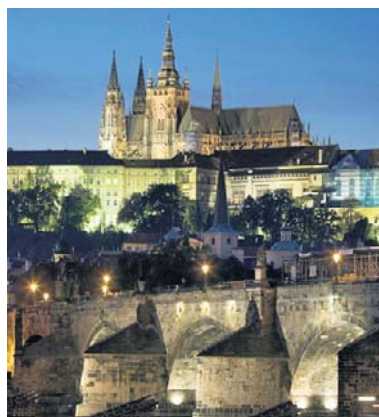
– Sprzedają każdą liczbę biletów – mówi doświadczony przewodnik. Efekt widoczny jest przede wszystkim w katedrze św. Wita, Starym Pałacu Królewskim i w Złotej Uliczce. – Gdy wejdiesz do jednego z tych obiektów, zobaczysz tłum jak podczas promocji w supermarkecie – dodaje.

Znawca Pragi i jej zabytków uważa, że należy wprowadzić system limitowanych wejść na Zamek na Hradczanach o określonych godzinach, na wzór rozwiązań stosowanych w najbardziej obleganych przez turystów miejsc w Europie. Jak zauważa, obecnie „nie ma planowania, nie można przez internet kupić biletów na określoną godzinę”.

– Nam najbardziej przeszkadzał tłok – mówi pani Joanna z Lublina, która wraz z rodziną zwiedzała

Hradczany. – Nie dawało się zrobić rodzinnego zdjęcia. Jak gdzieś był ładny widok, natychmiast pchali się inni – relacjonowała.

Dla Kancelarii Prezydenta Republiki Czeskiej, która administruje wzgórzem zamkowym, rekordowa liczba odwiedzających to jednocześnie sukces i coraz większe wyzwanie. Zapowiadane są kolejne inwestycje, od nowego centrum obsługi zwiedzających po renowację zabytków i poprawę infrastruktury. – Jeżeli chcemy, by Zamek Praski był kulturalnym sercem Pragi, potrzebujemy bardzo dobrych przestrzeni wystawowych. Musimy je odnowić i planować kolejne inwestycje – powiedział szef Kancelarii Milan Vaszina.



Może trzeba wprowadzić system limitowanych wejść na Zamek na Hradczanach

JAPONIA

Nagasaki ostrzega: Broń nuklearna to zło absolutne

Jan Nowaczyk

Władze Nagasaki ostrzegły w niedzielę mocarstwa atomowe przed rosnącym zagrożeniem wojną z użyciem broni nuklearnej. Tego dnia mija 81 lat od zrzucenia przez USA bomby atomowej na to japońskie miasto.

– Broń nuklearna nie jest „złem koniecznym”, tylko „złem absolutnym” – oświadczył burmistrz Shiro Suzuki w deklaracji pokojowej odczytanej podczas uroczystości upamiętniającej atak na miasto, do którego doszło trzy dni po zrzuceniu bomby atomowej na Hiroszimę.

Godzinę 11.02 (4.02 czasu polskiego), czyli moment wybuchu bomby, uczczono minutą ciszy. Suzuki podkreślił, że na świecie ist-

nieje obecnie ponad 12 tys. głowic atomowych. Wyraził zaniepokojenie nieprzewidywalnymi konfliktami w Ukrainie i na Bliskim Wschodzie, które toczą się w pobliżu obiektów nuklearnych. Zaznaczył również, że modernizacja i wzmacnianie arsenałów nuklearnych „tylko podsycają błędne koło rosnącego braku wzajemnego zaufania, konfrontacji i podziałów”.

Sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres zwrócił zaś uwagę na odwrócenie wieloletniego trendu polegającego na redukcji arsenału jądrowego oraz na nasilenie się retoryki nuklearnej.

– Z roku na rok rośnie ryzyko błędnych kalkulacji, eskalacji i konfliktu – podkreślił w odczytaniu w jego imieniu oświadczeniu, nazywając taką sytuację niedopuszczalną. – Ludzkość nie powinna żyć w permanentnym zagrożeniu – dodał. PAP

USA

Senat przegłosował ustawę o sankcjach na Rosję i Iran

Karolina Wrońska

Amerykański Senat przyjął zdecydowaną większością głosów ustawę o sankcjach na Rosję i Iran, nazwaną na cześć jej współautora, senatora Lindseya Grahama. Teraz dokument trafi pod głosowanie Izby Reprezentantów. Negocjacje na temat tej inicjatywy trwały 1,5 roku.

Dwupartyjny projekt, którego celem jest zwiększenie presji na Rosję w związku z wojną przeciwko Ukrainie, przegłosowano w Senacie wynikiem 86 do 11. Ustawa upoważnia prezydenta USA do wprowadzenia ceł w wysokości do 100 proc. wobec pięciu największych nabywców rosyjskiej ropy i gazu. Są wśród nich Chiny i Indie.

Projekt przewiduje też sankcje wobec Władimira Putina, przedstawicieli władz, oligarchów i sektora finansowego, a także uderza w rosyjską flotę cieni. Ustawa rozszerza również sankcje wobec Iranu - o dodanie tego zapisu apelował prezydent Donald Trump.

Po przyjęciu przez Senat projekt musi przejść przez Izbę Reprezentantów, której prace po letniej przerwie zostaną wznowione 31 sierpnia. Następny etap to podpisanie przez prezydenta, który sygnalizował w ostatnim czasie gotowość na taki krok.

Ustawę nazwano na cześć senatora Grahama, który był jednym z jej współautorów. Republikanin zmarł w lipcu. Na dzień przed śmiercią Graham ogłosił, że doszedł do porozumienia z Białym Domem - który przez ponad rok blokował jego inicjatywę - w sprawie poparcia dla tego projektu.



Ustawę nazwano na cześć senatora Lindseya Grahama, który był jednym z jej współautorów

Przegłosowanie ustawy przez Senat to od dawna wyczekiwane zwycięstwo zwolenników wsparcia dla Ukrainy w Kongresie - podkreślił „Washington Post”. Negocjacje na temat tej inicjatywy trwały półtora roku - zauważył dziennik.

Zadowolenie z przyjęcia projektu wyraził szef MSZ Ukrainy Andrij Sybiha. Minister napisał w serwisie X, że jest „wdzięczny za ten ważny krok, mający zwiększyć reżim sankcyjny względem rosyjskiego agresora”. „Wspólnie przybliżamy trwały pokój” - dodał.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski napisał w mediach społecznościowych: „Jesteśmy bardzo wdzięczni Senatowi USA i wszystkim, którzy wspierają Ukrainę. Przyjęcie projektu ustawy autorstwa Lindseya Grahama dotyczącego sankcji wobec Rosji i Iranu z pewnością pomoże zwiększyć presję na agresora, by zakończyć tę szar-

loną rosyjską wojnę przeciwko naszej niepodległości i naszemu obywatelom”.

Zełenski podkreślił, że Ukraina docenia wsparcie, jakiego udzielają jej Stany Zjednoczone, obie partie i cały naród amerykański.

„Teraz, gdy Putin stawia swoją ostatnią kartę na przedłużanie wojny za pomocą pocisków balistycznych i gdy tak bardzo potrzebujemy rakiet do systemów Patriot, aby się bronić, niezwykle ważne są wszelkie sygnały poparcia dla ochrony życia oraz jak najszybszego zakończenia wojny” - oświadczył ukraiński prezydent.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen również z zadowoleniem przyjęła głosowanie w Senacie USA.

„W ślad za 21. pakietem UE, z zadowoleniem przyjmuję przyjęcie przez Senat USA ustawy Grahama” - napisała von der Leyen na X. PAP

KALIFORNIA

Sześciolatek za kierownicą. Potrafił kobietę

Karolina Wrońska

Samochód kierowany przez sześciolatniego chłopca uderzył w kobietę spacerującą z psem w Oakland, w Kalifornii. Kobieta doznała rozległych obrażeń i jest w stanie krytycznym.

Zgodnie z relacjami funkcjonariuszy, na które powołuje się stacja CBS News, dzieci w wieku sześciu i czterech lat znalazły kluczyki do samochodu, gdy ich rodzice spali, po czym

wyszły z domu i wsiadły do rodzinnej Toyoty. Kierowane przez sześciolatka auto najpierw otarło się o inny pojazd, następnie chłopiec stracił panowanie nad kierownicą i wjechał w 31-letnią kobietę przechodzącą wraz z psem przez oznakowane przejście dla pieszych.

Cytowani przez CBS News członkowie rodziny przekazali, że kobieta doznała rozległych obrażeń - ma krwawienia w mózgu, złamania kości twarzy oraz urazy wewnętrzne. Jej stan określany jest jako krytyczny, choć według bliskich zaczęła reago-

wać na proste polecenia. Dzieci trafiły do szpitala w stanie stabilnym.

Psem, którym zajmowała się Bowling, zaopiekował się weterynarz. Według CBS zwierzę wyzdrowieje.

Rodzina poszkodowanej zaznaczyła, że nie obwinia dzieci, bo były „zbyt małe, by rozumieć konsekwencje” swoich działań. W opinii ekspertów rodzice mogą jednak ponieść odpowiedzialność cywilną za dopuszczenie do sytuacji, w której dzieci uzyskały dostęp do pojazdu. PAP

SPOŁECZEŃSTWO

Marcin Najman: Nie ma zgody na atakowanie ludzi tylko dlatego, że pochodzą z Ukrainy, Ameryki czy choćby z Księżyca

– Nie jesteśmy krajem dzikusów. Polacy są i zawsze byli porządnymi, gościnnymi ludźmi. Niestety, takie jednostki, takie ewenementy i takie haniebne sytuacje potrafią później to wszystko przysłonić – mówi Marcin Najman

Anita Czupryn

Internet obieгло nagranie z Wrocławia, na którym trzech mężczyzn napada na parę Ukraińców, 20-letnią Anastazję i 21-letniego Maksyma. Skomentował pan tę sprawę w mediach społecznościowych. Co pan zobaczył na tym nagraniu? To była bójka czy polowanie?

Nie, proszę pani, to nie była bójka. To była agresywna napaść na dwoje ludzi. Wiemy, że wcześniej doszło do sprzeczki w sklepie, ale ja w ogóle pomijam dociekanie, na jakim tle do niej doszło. Takiego zachowania nie można tolerować w żadnej sytuacji ani w żadnym kontekście. Nie ma dla niego usprawiedliwienia. Po prostu nie ma. Nie przyjmuję tłumaczenia, że ktoś coś komuś powiedział, wepchnął się do kolejki albo komuś odpowiedział. Czasem komuś, kto weźmie o kilka zastrzyków testosteronu za dużo, zaczyna się wydawać, że żyje w rzeczywistości, w której siła fizyczna predysponuje go do tego, żeby wepchnąć się do kolejki albo narzucać innym swoją wolę. Nie. Te czasy są już, na szczęście, dawno za nami. Żyjemy w normalnym, fajnym, cywilizowanym państwie. Polacy nie są dzikusami. Takie jednostki trzeba po prostu eliminować ze społeczeństwa. I tylko tyle.

Dzisiaj już wiemy, że wśród tych napastników jednym z nich był Adam C., pseudonim Cycu, sam publicznie przyznawał, że spędził jakiś czas w więzieniu. Znany jest z walk bokserskich na gołe pięści. Drugi z mężczyzn, 27-letni Tomasz M., według mediów związany ze środowiskiem pseudokibiców i walczący w MMA. Trzeci wciąż poszukiwany. Czy trzech na jednego plus na kobietę, można to nazwać jakąś walką?

Nie. Ci ludzie kompletnie nie rozumieją, czym jest walka. Przede wszystkim nie ma to nic wspólnego z boksem. Chciałbym wyjaśnić, że walki na gołe pięści to nie są walki bokserskie. Walki

na gołe pięści są po prostu walkami na gołe pięści i z tego, co wiem, Adam C. uczestniczył właśnie w takich pojedynkach. Nic mi nie wiadomo o tym, żeby kiedykolwiek brał udział w rywalizacji bokserskiej. Boks to bardzo szlachetna dyscyplina. Dwoje ludzi wychodzi na ring i wymienia ciosy według określonych reguł. To jest piękna sztuka. Nie ma nic wspólnego z bijatyką ani ze skakaniem komuś po głowie we trzech. Nie można zestawiać sportu z tak bandyckim i haniebnym procederem. Każdy, kto ma choć odrobinę godności, honoru i wie cokolwiek o honorze, rozumie, że atak dwóch, trzech czy czterech na jednego jest haniebnym. Nie ma nic wspólnego z żadnym kodeksem rycerskim czy honorowym, z pojedynkami rycerzy, do których ci ludzie chcieliby nawiązywać. W takim zachowaniu nie ma ani honoru, ani odwagi. Oni nie mają wiedzy. Są tumanami, tylko wydaje im się, że wiedzą, czym jest honor. Zaapelowałem też w mediach społecznościowych do dziennikarzy, żeby nie mylili narodowców z osiłkami, którzy sami siebie narodowcami nazywali. Komuś się wydaje, że wystarczy wziąć kilka zastrzyków testosteronu, skoczyć we trzech człowiekowi po głowie i już można nazywać się narodowcem. Nie, przecież to kompletne wypaczenie tego pojęcia. Narodowcem był Roman Dmowski. Sam jestem patriotą i mam konserwatywne poglądy. Nie uważam, żeby było w tym coś złego. Wręcz przeciwnie, sądzę, że to bardzo dobre idee. Nie ma jednak przyzwolenia na to, żeby używać wobec ludzi agresji ani atakować ich dlatego, że pochodzą z Ukrainy, Ameryki czy choćby z Księżyca. Nie jesteśmy krajem dzikusów. Polacy są i zawsze byli porządnymi, gościnnymi ludźmi. Uchwaliliśmy pierwszą w Europie i drugą na świecie nowoczesną konstytucję. Od średniowiecza przybywali do naszego kraju ludzie różnych narodowości. Polacy naprawdę są gościnnym narodem. Niestety, takie jednostki, takie ewenementy i takie haniebne sytuacje potrafią później to wszystko przysłonić.

Napisał pan, że podczas ataku we Wrocławiu odwagę pokazała tylko młoda Ukrainka, Anastazja. Dlaczego?

Tak twierdzę, tylko ona i była to szalona odwaga. Odezwał się do mnie chyba jej brat, napisał do mnie w mediach społecznościowych. Poprosiłem, żeby przekazał Anastazji, że ta kobieta pokazała prawdziwe oblicze bohaterstwa, pokazała, czym naprawdę są bohaterstwo i odwaga. Broniąc swojego chłopaka, stanęła naprzeciwko trzech nasterydowanych oszołomów. Mam dla niej wielkie słowa uznania.

Nie mieści się w głowie, że oni także na nią się rzucili i ją pobili.

Proszę pani, nie chcę, żeby to, co teraz powiem, w jakikolwiek sposób ich usprawiedliwiał. Ale znam życie i znam te środowiska. Wiem, że środki dopingujące czasem odłączają myślenie. Jeśli jednak tak działają, to znaczy, że nie należy ich brać. Jest takie powiedzenie: „Nie umiesz pić, to nie pij”. Tutaj jest tak samo: jeśli nie umiesz nad tym zapanować, nie rób tego. Inaczej nie potrafię sobie wytłumaczyć takiego zachowania. Tym ludziom odebrało rozum. Nikt normalny nie zachowałby się w taki sposób.

Czy freak fighty sprzedają sport, czy agresję?

To jest temat dużo bardziej złożony. Sam nadal jestem freak fighterem. Zdaję sobie sprawę, że w tym świecie wielokrotnie przekraczano granice. Tego nie da się zanegować. Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że federacje próbują dzisiaj z tym walczyć.

Federacje odpowiadają za ludzi, z których same robią gwiazdy?

Dzisiaj sytuacja wygląda już inaczej niż kiedyś. To wszystko bardzo się zmieniło. Wiem o tym, bo jestem w tym środowisku i widzę, że organizatorzy naprawdę starają się wpływać na zachowanie zawodników, żeby nie dochodziło do skrajności. Freak fighty bazują na emocjach, chociaż różni ludzie mogą inaczej oceniać,

gdzie przebiega granica i co już jest jej przekroczeniem. Dla mnie użycie siły fizycznej wobec człowieka, który nie chce walczyć, jest absolutnym przekroczeniem wszelkich granic. Jeżeli ktoś ma ochotę na walkę, obaj umawiają się na sparing, zakładają rękawice i mogą się okładać. Nie mam z tym żadnego problemu. Ale jeżeli ktoś nie ma ochoty walczyć, nikt nie ma prawa go bić ani zmuszać do takiej konfrontacji. Z jakiego powodu miałby mieć? Kilka dni temu rozmawiałem z wice-marszałknią Senatu Magdaleną Bieją. Dzisiaj dostałem paczkę od Lewicy, która ma hasło: „Najpierw ludzie, potem ludzie, zawsze ludzie”. Z Lewicą nie mam nic wspólnego. Ideologicznie jesteśmy na dwóch różnych biegunach, a mimo to z przyjemnością z jej przedstawicielami porozmawiam i posłucham, co mają do powiedzenia. Nie rozumiem, jak można się pokłócić na tle politycznym. Mam przyjaciół, podkreślam: przyjaciół, nie znajomych, którzy myślą inaczej niż ja. Nigdy nie przyszkolby nam do głowy, żeby kłócić się o poglądy. To byłoby szaleństwo. Nie chcę też wyjść na kogoś, kto broni organizatorów, bo ma w tym interes, przecież de facto nadal jestem freak fighterem. Mówię jednak zupełnie szczerze: to środowisko bardzo się zmieniło. Proszę zobaczyć, jak dzisiaj wygląda gala FAME MMA, na której walczą tacy zawodnicy jak Tomasz Adamek, Michał Materla czy ja. Sam przez wiele lat zajmowałem się sportem zawodowym, dlatego mam pewne porównanie i mogę powiedzieć, że teraz wygląda to zupełnie inaczej niż na początku. Ale na takich samych emocjach bazują politycy. To oni skłócają ludzi. Kiedy oglądam debaty sejmowe i słucham języka, którym politycy walczą z przeciwnikami, widzę zachowania niczym nieróżniące się od tego, co dzieje się podczas najgorszych konferencji freak fightowych. I nie mówię tego dlatego, że dobrze brzmi zestawienie Sejmu z galą freak fightową. Naprawdę uważam, że to ten sam język, te same zachowania i dokładnie ten sam mechanizm podkręcania emocji.

Wróćmy do zdarzenia we Wrocławiu. Wygląda na to, że wystarczył język ukraiński, a może sam ukraiński akcent, żeby uruchomić przemoc. Co się z nami stało?

Proszę, nie generalizujmy. Nie wierzę, że ludzie, którzy naprawdę są patriotami, mogliby mieć tak paskudne i obleśne podejście do życia.

Niektórzy politycy podsycają niechęć do Ukraińców.

Czym innym jest nie zgadzać się z decyzją prezydenta Wołodymyra Zelenskiego. Ja także się z nią nie zgadzam i uważam, że popełnił ogromny błąd, nadając jednej z jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy imię „Bohaterów UPA”. Moim zdaniem było to fatalne zagranie polityczne, podjęte zapewne również z przyczyn wewnętrznych. Czym innym jest jednak debata o historii i jej upamiętnianie, a czym innym codzienne funkcjonowanie z ludźmi. Historia nie może usprawiedliwiać agresji w relacjach międzyludzkich. Właśnie pojawiło się kolejne nagranie, tym razem z pociągu pod Warszawą, pokazujące to, o co apelowałem: żeby ludzie reagowali. Dwaj mężczyźni werbalnie zaatakowali nastoletniego Ukraińca. Później doszło do szarpaniny z konduktorem, a pozostali pasażerowie stanęli po właściwej stronie: obezwładnili agresorów i wyrzucili ich z pociągu. Takie rzeczy nie mogą wpływać na stosunki między zwykłymi ludźmi. Historia już to wszystko widziała: brunatne marsze w Niemczech lat 30. i noc długich noży. To wszystko już było. Ludzie nieświadomi, niewykształceni i pozbawieni wiedzy są podatni na manipulację, a politycy często cynicznie to wykorzystują. Sami zwykle mają wiedzę, lepsze lub gorsze wykształcenie i rozumieją, jak wygląda rzeczywistość. Nie mówię oczywiście o tych wszystkich przedstawicielach „kolegium tumanów”, ale o ludziach, którzy naprawdę chodzili do szkoły. Oni zwykle wiedzą, jak to wszystko wygląda. Mimo to dla własnego, partykularnego interesu sięgają po takie hasła i wezwania. To jest bardzo złe. Kiedyś sympatyzowałem z Konfederacją. Skoń-

czyło się, gdy jej przedstawiciele pojechali na fermę nerek i stwierdzili, że skąd ludzie mogą wiedzieć, czy zwierzętom w klatkach, w których prawie nie są w stanie się ruszyć, jest dobrze, czy źle. Kiedy słyszę coś takiego, a sam mam w domu zwierzęta, nie jestem w stanie tego zaakceptować. Zwyczajny człowiek nie może tego słuchać. To dla mnie taka głupota, bzdura i bezdusność, że nie da się z tym funkcjonować. Dlatego od tego nurtu się odsunąłem, chociaż nigdy nie byłem członkiem Konfederacji, jedynie jej sympatykiem. Najważniejsze, żeby w tym wszystkim zachować zdrowy roz-

zachowanie. To bardzo dobre. Mówmy także o tych dobrych rzeczach; o tym, że społeczeństwo zdecydowanie się temu sprzeciwiło. To również trzeba pochwalić.

Napisał pan kiedyś, że żałuje, iż „stworzył Stanowskiego”. Za co pan wtedy przeproszał?

Za to, że dałem mu możliwość wystąpienia, dzięki mojej popularności, w „Hejt Parku”, który do dziś ma około 13 milionów wyświetleń. Krzychu był wcześniej znany tak naprawdę tylko w swoim środowisku piłkarskim. Gdzieś pracował u bukmachera,

walność. I właśnie za to przeproszałem. Pewnie i beze mnie zbudowałby swoją popularność, bo ma talent do wyczuwania nastrojów i łapania nurtów. Nie widzę u niego żadnej ideologii, za to ogromną umiejętność wykorzystywania tematów i mówienia ludziom tego, co chcą usłyszeć. Dziś jest mu trudniej, bo de facto określił się politycznie. Kiedyś wypłynął na tym, że potrafił wtapiać się w takie tematy, które akurat interesowały ludzi. Kiedy zajął się Natalią Janoszek, nie twierdziłem, że nie należało o tej sprawie napisać. Napisał raz, a potem zaczął tworzyć z tego cały serial tylko

i dlatego powstają takie spektakle?

Nie chciałbym iść w kierunku kreślenia psychologicznego portretu Krzysia. To szczwany lis, sprytny gość, który, moim zdaniem, nie jest dziennikarzem, tylko bardzo sprawnym youtuberem. Potrafi doskonale odczytywać nastroje społeczne. Ostatnio chyba trochę ten instynkt zgubił, bo zbyt wyraźnie określił się politycznie. Naprawdę nie uważam jednak, żeby była to osoba, dla której warto tworzyć jakiś psychologiczny portret. To nie ma w ogóle sensu.

Czy odmówiłby pan walki z człowiekiem, który promuje się na ksenofobii?

Absolutnie. Nie ma w ogóle tematu. Tacy ludzie nie zasługują na walkę. Za walką zwykle idzie także określona gratyfikacja finansowa, a oni absolutnie nie powinni korzystać z tego rodzaju dobrodziejstw. Absolutnie. Słyszałem wypowiedź Mateusza „Don Diega” Kubiszyna, mistrza GROMDY, który jednoznacznie skrytykował Adama C. Powiedział mu, żeby dla własnego dobra więcej nie przyjeżdżał na galę GROMDA, przeprosił wszystkich i przestał nazywać się „Gromdziarzem”. Cieszę się, że taki głos padł z tego środowiska, bo takie zachowania trzeba piętnować. Nie ma na nie przyzwolenia. W całym tym show granica bywa niestety przekraczana. GROMDA także tę granicę przekraczała, bazując w promocji na treściach, za którymi de facto kryła się ksenofobia. Dzisiaj zbiera tego owoce.

Widział pan zdjęcia dłoni jednego z podejrzanych. Ma na nich wytatuowane imiona swoich dzieci. Tymi samymi rękami zapewne głaszcze je po głowach, a chwilę później uderza cudze dzieci.

To jest bardzo, bardzo smutne. Wszystkich dzieci szkoda. Także tych, które teraz przez ileś lat mogą nie mieć przy sobie ojca. Niestety, każdy odpowiada za siebie i za swoje wybory. Oni wybrali w ten sposób. Powtórzę jeszcze raz: uważam, że środki przyjmowane przez ludzi z tego środowiska potrafią znacznie szybciej odciąć im myślenie. Być może dzisiaj tego żałują. Jestem wręcz przekonany, że żałują. Ale w niczym nie usprawiedliwia to tego, co zrobili.

O jakich środkach pan mówi?

Proszę pani, nawet zwykły testosteron, jeżeli jest przedawkowany, może tak działać.

Czego ci trzech mężczyzn, zapewne uważający się

za twardych facetów, mogliby nauczyć się od 20-letniej Anastazji?

Oni nigdy się tego nie nauczą. Taką dzielność, taką postawę i taką odwagę trzeba po prostu mieć w sobie. Oni już pokazali, że tego nie mają. Grupy, które atakują we trzech czy czterech jednego człowieka, robią to tylko dlatego, żeby mieć stuprocentową pewność, że im samym nic się nie stanie. To jest oznaka wyłącznie tchórzostwa. Idziesz na pewniaka, bo wiesz, że nie oberwiesz, za to możesz skakać komuś po głowie. Gdyby istniało jakiekolwiek ryzyko, że sam także dostaniesz, nie byłbyś już taki „hej, do przodu”. Przecież właśnie na tym polega ich rzekoma odwaga: wybierają sytuację, w której sami nie ponoszą żadnego ryzyka. Ta kobieta pokazała niesamowitą odwagę. Nie ma tu żadnego porównania. Anastazja jest szalenie odważną, dzielną kobietą, a oni to trzech osiłków bez honoru, którzy nie mają w sobie żadnej zdolności do honorowego zachowania.

Dlaczego angażuje się pan w te sprawy?

Bo wiem, że mam za sobą bardzo szerokie grono młodych ludzi. Freak fighty sprawiły, że wielu z nich zostało moimi fanami i jest to naprawdę ogromna rzesza. Mam dzisiaj dużą bazę młodych odbiorców i wiem, że słuchają oraz czytają to, co publikuję. Skoro mam możliwość do nich przemówić, a znam życie od podszewki i sam popełniłem kilka błędów, chcę im powiedzieć, żeby tych błędów unikali. Chcę, żeby usłyszeli to z wiarygodnego dla nich źródła, czyli ode mnie. Nie od polityka czy nauczyciela, ale od gościa, który także zna życie. Żeby była jasność: nigdy w życiu nie zaatakowałem nikogo, będąc w grupie. Nie chcę, żeby łączono mnie z takimi sytuacjami. Znam jednak końcówkę lat 90., pamiętam ją i wiem, jak wtedy funkcjonowało życie. Wiem też, że z tych wszystkich bohaterów na koniec bohaterko na komendzie zachowuje się może jeden na dziesięciu. Ja po prostu to wszystko tym młodym ludziom tłumaczę, żeby nie dali się nabrać na puste slogany. Tłumaczę im więc, żeby nie wierzyli w bzdury o jakiejś „sztywności”, bo wedle ich mniemania ma ona świadczyć o zasadach i honorze, a jest tylko pustą gadką dla idiotów. Później na komendzie każdy z nich pierwszy krzyczy, że będzie sypał kolegów, byle dostać mniejszą karę. Chcę tych młodych uświadomić, żeby nie szli za taką narracją, bo nie ma ona nic wspólnego z odwagą ani honorem. Poza tym dziecięciu na dziesięciu i tak zrobi później przysłowiowy szpagat. Ci młodzi, do których mówię, doskonale wiedzą, co mam na myśli.



Marcin Najman, były pięściarz, aktywnie działa na platformie X. Ostro występuje przeciwko napadom na Ukraińców

sądek. Nikt nikomu nie zabrania być lewicowym, prawicowym czy centrowym. Niech każdy będzie, kim chce. Są jednak żelazne zasady: nikt nie ma prawa podnosić ręki na drugiego człowieka ani bez powodu go obrażać. Cieszę się, że polskie społeczeństwo koniec końców zachowuje się znakomicie. Ci trzej z Wrocławia zostali w mediach społecznościowych tak pogonieni i potępieni, że widać wyraźnie: nie ma przyzwolenia na ich

gdzieś próbował być dziennikarzem. Ale żeby być dziennikarzem, trzeba mieć jakąś elementarną wiedzę i wykształcenie. Krzychu, z tego, co wiem, macha jakimś świadectwem maturalnym, a dla mnie to jeszcze nie jest wystarczający powód, żeby nazywać się dziennikarzem. Dałem mu dużą platformę, dzięki której mógł się pokazać całej Polsce. Późniejsze utarczki ze mną tylko jeszcze bardziej napędzały jego rozpozna-

pod wyświetlenia. Pojechał do Indii. Dla mnie na pewnym etapie wyglądało to już jak gnębienie i dręczenie tej dziewczyny. Tak ja to odbierałem, chociaż oczywiście nie wiem, jakie on miał intencje. Ludzie klikali, bo dostawali spektakl za darmo. W średniowieczu też palono czarownice, a ludzie stali i się cieszyli.

Chce pan powiedzieć, że nienawidź lepiej się klika

FOT. SYLWIA DĄBROWA

PRAWO



FOT. POLICJA ŚLĄSKA

29.07 w Kuźnicy Starej Jakub Sz. swoim BMW uderzył w 9-letniego Fabiana. Chłopiec nie przeżył. Kierowca był odurzony narkotykami (nie pierwszy raz!) i miał sądowy zakaz kierowania pojazdami. Ta tragedia pokazuje, jak kończy się nieskuteczne w Polsce eliminowanie takich osób z ruchu drogowego

Odurzeni i z sądowym zakazem jazdy - wiozą śmierć! Czy szybkie sądy pomagają?

Jakub Sz., który w lipcu zabił 9-letniego chłopca na Śląsku, kolejny raz prowadził auto po narkotykach; miał sądowy zakaz kierowania. Taki zakaz w kraju ma ponad 200 kierowców - wielu go jednak łamie. Jak ich skutecznie eliminować z polskich dróg? Może pomóc osądzanie w trybie 48-godzinnym.

Małgorzata Oberlan

Tragedią z 29.07, do której doszło w Starej Kuźnicy (powiat kłobucki) na Śląsku, żyła cała Polska. Tego dnia wieczorem Jakub Sz., kierując BMW po narkotykach (kolejny już raz) uderzył w 9-letniego chłopca. Fabian jeździł rowerem przed swoim domem.

Dziecko uderzenia nie przeżyło - zmarło w nocy w szpitalu. Opinią publiczną dodatkowo wstrząsnęło to, jak zachował się po wypadku kierowca i kim był. Otóż po uderzeniu nie szukał ratunku dla chłopca, tylko chełpił się tym, że to „on prowadził ten samochód”. Potem też jego reakcje były nie normalne. Jak się okazało, 39-letni Jakub Sz. krytycznego wieczoru prowadził samochód pod wpływem narkotyków. W samochodzie natomiast miał jeszcze 29 gramów towaru. Jechało z nim dwoje pasażerów po trzydziestce. Kierowca był przestępcą drogowym. Nie miał prawa w ogóle siadać za kierownicą - nawet całkowicie trzeźwy i przytomny. Miał bowiem sądowy zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres pięciu lat - za jazdę motocyklem po narkotykach, ucieczkę

przed policją i posiadanie środków odurzających.

Ponad 200 tys. kierowców z sądowym zakazem

Po tym dramacie znów - na kilka dni przynajmniej - rozgorzała publiczna dyskusja. Znów o tym, jak to możliwe, że piraci drogowi z sądowymi zakazami kierowania - nawet dożywotnimi czy wielokrotnymi - mają je w nosie, notorycznie je łamią i dosłownie wiozą śmierć. Znów, bo dyskusja taka pojawia się w Polsce od lat regularnie, gdy dochodzi do tragedii w podobnych okolicznościach.

Obecnie w kraju jest ponad 200 kierowców z aktywnym zakazem kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi. Niektórzy mają te zakazy orzeczone przez sądy dożywotnio (ponad 70 tys.). Około 36 tys. z tego grona ma te zakazy orzeczone wielokrotnie - od dwóch do nawet kilkunastu razy! Skąd te sądowe zakazy? To skutki pijanych rajdów, piractwa drogowego, spowodowanych wypadków. Decyzją sądów ich sprawcy mają być wyeliminowani z ruchu drogowego - na kilka lat albo i na zawsze. Niestety, co roku polska policja zatrzymuje ponad 15 tys. kie-

rowców łamiących zakaz. To tyle, ile liczą sobie małe miasteczka.

Od nowelizacji Kodeksu karnego w 2017 r. za złamanie takiego prawomocnego zakazu prowadzenia grozi kolejny zakaz - od roku do lat 15, a nawet kara więzienia od 3 miesięcy do lat 5. I cóż z tego wynika? W praktyce niewiele, jak się okazuje, bo problem wciąż istnieje i boli.

Szybki osąd i nieuchronność kary - według ekspertów tylko one mogą skutecznie podziałać. Być może rozwiązaniem jest stosowanie tzw. szybkich sądów wobec kierowców pijanych, odurzonych, łamiących sądowe zakazy jazdy. Tak już się dzieje choćby w Kujawsko-Pomorskiem.

„Tryb 48 h” - przyspieszony

Jak działa tryb przyspieszony osądzania? Dzięki niemu nietrzeźwy kierowca i/lub łamiący sądowy zakaz kierowania, zatrzymany na gorącym uczynku, może w ciągu 48 godzin stanąć przed sądem i usłyszeć wyrok. W tym czasie wszyscy: od policji przez prokuratora po sąd muszą się zmieścić.

Dotąd w Polsce tryb ten najczęściej stosowany był wobec tzw. stadionowych bandytów. Można go jednak stosować także wobec przestęp-

ców drogowych w określonych sytuacjach. Tak się już dzieje także w Kujawsko-Pomorskiem, a ostatnie przypadki - nagłaśniane przez policję i prokuraturę - są tego dowodem.

Zacznijmy od Bydgoszczy. Tutaj 56-letni kierowca recydywista usłyszał wyrok już nazajutrz po tym, jak wpadł w ręce policji 18.07 na ul. Bydgoskiej w Brzozie. - Za nic miał trzy sądowe zakazy, w tym dożywotni, prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Ponownie jechał autem, mając ponad 2 promile alkoholu w organizmie - tak ujmuje w skrócie sytuację kierowcy Seata Cordoby nadkom. Lidia Kowalska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Policjanci zajęli się gromadzeniem materiału dowodowego. Udo- wodnili mu również 8 wykroczeń, które popełnił, jadąc seatem z Nowego Dąbia w kierunku Bydgoszczy. Były to m.in. przekroczenie podwójnej linii ciągłej, brak sygnalizowania manewru zmiany pasa ruchu.

Potem sprawą zajęli się śledczy z komisariatu na bydgoskich Wyżynach, którzy wdrożyli tryb przyspieszony, w ramach którego w ciągu 48 godzin podejrzanemu musi stanąć przed sądem. Tak też się stało. 20.07 Sąd Rejonowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok: rok bezwzględnego więzienia, 10 tys. zł do zapłaty, przepadek auta i podtrzymanie w mocy dożywotniego zakazu jazdy.

Wtorek, 21.07, godz. 20.50. O tej porze właśnie Kamila Ś. zatrzymała policja przy ul. Poznańskiej w Toruniu. Prowadził on Citroena pijany. W pierwszym badaniu alkomat wskazał ponad 1,6 promila alkoholu, w kolejnym - na ponad 1,4. Policjanci ustalili, że Kamil Ś. był już wcześniej prawomocnie skazany przez Sąd Rejonowy w Bydgoszczy za pijaną jazdę. Miał orzeczony sądowo zakaz kierowania wszelkimi pojazdami, ale go

łamał. Za to niestosowanie się do zakazu skazany był już w przeszłości przez Sąd Rejonowy w Toruniu.

Wypadki potoczyły się szybko. Już następnego dnia, czyli 22.07, Komisarjat Policji Toruń - Rubinkowo skierował do Sądu Rejonowego w Toruniu wniosek o rozpoznanie sprawy tego kierowcy w postępowaniu przyspieszonym. Rozprawa w sądzie odbyła się 23.07. Oskarżony przyznał się do jazdy „na podwójnym gazie”. - Sąd uznał Kamila Ś. za winnego zarzucanego mu czynu i wymierzył karę 5 miesięcy pozbawienia wolności, świadczenie pieniężne w wysokości 10 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i przepadek pojazdu - przekazuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka toruńskiej prokuratury.

Tryb przyspieszony sądy zastosować mogą też wobec trzeźwych kierowców, którzy łamią sądowe zakazy kierowania. Tak było 27.07 w Toruniu. 26.07 funkcjonariusze z Podgórz, w trakcie patrolu, zwrócili uwagę na dostawczego Volkswagena. Nie spodobał im się jego stan techniczny i zatrzymali go do kontroli. - Kierowcą był 33-letni mieszkaniec pobliskiej miejscowości. Podczas sprawdzania w bazach danych okazało się, że mężczyzna był już w konflikcie z prawem i nie powinien siadać „za kółko”. Miał dwa aktywne zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych orzeczone przez sąd, które obowiązywały jeszcze przez kolejne 24 miesiące. Został zatrzymany i trafił do policyjnej celi - relacjonuje mł. asp. Sebastian Dobrzeńcki z Komendy Miejskiej Policji w Toruniu.

Już 27.07. policjanci doprowadzili 33-latkę do Sądu Rejonowego w Toruniu w trybie przyspieszonym. Mężczyznę skazano na 2 lata prac społecznych, dożywotni zakaz prowadzenia i 10 tys. zł do zapłaty. ©

Projekt ustawy: obowiązkowa kara bezwzględnego więzienia

Nietrzeźwi kierowcy to nadal wielki problem na polskich drogach. Jak pokazują policyjne statystyki, tylko w ub. roku funkcjonariusze ujawnili ponad 95 tys. takich przypadków. To właśnie pijani za kółkami spowodowali 1141 wypadków. 124 osoby zmarły, a 1439 odniosło obrażenia. Jak wynika z policyjnych zestawień, najwięcej wypadków po alkoholu (blisko 41 proc.) powodują kierowcy w przedziale wiekowym 25-39 lat. Najwięcej zdarzeń z udziałem alkoholu odnotowuje się w weekendy - w soboty (19 proc.) i niedziele (20,1 proc.).

Prawo i wymierzone kary są coraz surowsze, ale problem wciąż istnieje. Przypomnijmy, że w 2024 r. wprowadzono w Polsce przepisy o przepadku aut pijanych kierowców. Przełożyły się one na tysiące orzeczeń sądowych i miliony zasilające Skarb Państwa w 2025 r. Zdaniem ekspertów wpłynęło to przynajmniej na ograniczenie najtragiczniejszych wypadków. W planie jest jeszcze jedna ważna zmiana prawna. Za złamanie sądowego zakazu prowadzenia auta przez kierowcę, który jest pijany, sąd będzie musiał wymierzyć karę więzienia. Tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach nadal będzie mogła być to kara w zawieszeniu - wynika z projektu ustawy, do którego dotarła „Rzeczpospolita” (3.08).

KOŚCIÓŁ

Co papież Leon XIV sądzi o polityce Stanów Zjednoczonych

W słowach papieża Leona XIV: „Kocham Amerykę za wolność i otwartość na ludzi” pobrzmiewa autentyczna duma z bycia Amerykaninem

Mariusz Grabowski

– Myślę o sobie raczej jako o papieżu, który tylko przypadkiem jest z Chicago – powiedział niedawno Leon XIV w rozmowie z NBC. – Żywię wielką miłość do Ameryki – zapewnił. Ale jego relacje z ojczyzną, a zwłaszcza z jej prezydentem Donaldem Trumpem, nierzadko bywają trudne.

Co z imigrantami?

Komentatorzy szybko doszukanili się w słowach głowy Kościoła najrozsądniejszych emocji, w tym choćby sympatii dla liberalizmu. Leon XIV wskazał bowiem, że ceni w Ameryce reprezentowane przez nią zasady: poczucie wolności i możliwości oraz otwartość na przyszłość. Przypominał, że Stany Zjednoczone przez pokolenia zapraszały ludzi z całego świata, by stawali się częścią kraju.

– Pochodzę z rodziny imigrantów od strony moich dziadków. Wśród przodków od strony mojej matki byli zarówno niewolnicy, jak i właściciele niewolników – mówił papież. Wskazał, że ta złożona historia jest historią rozwoju, a doświadczenie różnorodnych korzeni pozwala mu widzieć to jako część jednego z największych bogactw Stanów Zjednoczonych. Podkreślił, że nadal opowiada się za zasadami, które przez wiele lat stanowiły „część amerykańskiej tożsamości”.

To o tyle znaczące, że kwestia migracji jest jedną z tych, które dzielią Leona XIV, podobnie jak jego poprzednika, z dzisiejszą administracją. Np. w październiku 2025 r. papież, w czasie spotkania z biskupami z USA, mówił, że amerykańscy duchowni powinni „zdecydowanie zabierać głos” w sprawie tego, jak administracja Donalda Trumpa traktuje imigrantów w ramach zastrzeżenia polityki imigracyjnej.

– Nasz Ojciec Święty jest bardzo osobiście zmartwiony tymi kwestiami – mówił wówczas w rozmowie z agencją Reutersa biskup z El Paso Mark Seitz, który brał udział w spotkaniu. – Wyraził pragnienie, by Konferencja Episkopatu USA zajęła zdecydowane stanowisko w tej sprawie – dodawał hierarcha.

Wiadomo, że na spotkaniu przekazano papieżowi dziesiątki listów od imigrantów opisujących swoje lęki związane z obawą przed deportacją z USA.



Na linii Donald Trump – Leon XIV można wręcz mówić o otwartym konflikcie

Co z karą śmierci?

Ale i wcześniej Leon XIV dawał do zrozumienia, że antyimigracyjna polityka Trumpa jest w niezgodzie z nauczaniem Kościoła katolickiego i zasadą „pro-life”. Podobnie jak poparcie dla kary śmierci. Tu głos papieża jest jeszcze bardziej zdecydowany.

O karze śmierci wypowiadał się wielokrotnie. Ostatnio w kwietniu tego roku, zwracając się w wideo-przesłaniu do uczestników spotkania na DePaul University, upamiętniającego 15. rocznicę zniesienia kary śmierci w stanie Illinois, Ojciec Święty przypominał, że ochrona życia jest „fundamentem sprawiedliwego społeczeństwa, a Kościół uznaje karę śmierci za niedopuszczalną”.

Ojciec Święty zaznaczył, że nawet najcięższe przestępstwa nie odbierają człowiekowi jego godności. Wskazał także, że współczesne systemy penitencjarne są w stanie skutecznie chronić społeczeństwo, nie pozbawiając skazanych „możliwości odkupienia”. Jego słowa natychmiast skonfrontowano z faktami: kara śmierci w USA jest legalna w 27 z 50 stanów oraz na poziomie federalnym. O jej losach decydują przepisy lokalne poszczególnych terytoriów oraz Departament Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych.

W katalogu spraw spornych na linii Watykan – Biały Dom jest też

kwestia aborcji. W październiku 2025 r. Leon XIV po raz pierwszy tak dobitnie zabrał głos w tej sprawie. Stało się to po głośnej sprawie abp. Chicago Blase’a Cupicha (byłego bliskiego doradcy papieża Franciszka), który postanowił wręczyć nagrodę senatorowi z Illinois Dickowi Durbinowi za jego pracę na rzecz imigrantów. Zamiar wywołał sprzeciw wielu konserwatywnych biskupów amerykańskich; wpływowi demokratyczny polityk od lat walczy o „prawo” do aborcji.

– Ktoś, kto mówi: „Jestem przeciwny aborcji”, ale zarazem jest za karą śmierci, nie jest tak naprawdę pro-life – zauważył papież, wskazując tym samym na ewidentną sprzeczność w postawie wielu amerykańskich katolików. Podobnie wyraził wątpliwość, czy da się pogodzić z obroną życia „niehumanitarne traktowanie imigrantów w Stanach Zjednoczonych”.

„Katolicy bezdomni”

Sprawa abp. Cupicha wykazała podziały w amerykańskim episkopacie. Co ciekawe, w związku z głosami krytycznymi, także ze strony grupy biskupów, chicagowski senator sam postanowił, że nie przyjmie nagrody za swoją działalność proimigracyjną.

Na wieść o tym abp Cupich wyraził ubolewanie, że polaryzacja w Stanach Zjednoczonych stwo-

rzyła sytuację, w której katolicy (jest ich dziś w Stanach prawie 60 mln) „czują się politycznie bezdomni”, ponieważ ani Partia Republikańska, ani Partia Demokratyczna nie odzwierciedlają w pełni całego zakresu nauczania katolickiego.

Można powiedzieć, że Leon XIV znalazł się w sytuacji arbitra usiłującego pogodzić w kwestiach etycznych dwa zwaśnione skrzydła amerykańskich hierarchów.

Dochodzi do tego kwestia wojen toczonych przez Stany Zjednoczone. Papież ostro skrytykował działania Stanów w Wenezueli, a podczas spotkania z wiernymi na Placu Świętego Piotra w marcu wyraził solidarność z cywilami na Bliskim Wschodzie, którzy cierpią z powodu trwającego tam konfliktu, którego jedną ze stron są także Amerykanie. – Przemoc nigdy nie będzie mogła doprowadzić do sprawiedliwości, stabilności i pokoju, którego oczekują narody – zaznaczył Leon XIV.

Podobnie jest w przypadku wojny USA z Iranem. Gdy Donald Trump wystosował w stronę przywódców Iranu ultimatum, Leon XIV oświadczył, że groźby wobec całego narodu Iranu są „naprawdę niedopuszczalne”, a ataki na infrastrukturę cywilną są wbrew prawu międzynarodowemu.

W kwietniu podczas rozmowy z dziennikarzami w Castel Gan-

dolfo amerykański papież podkreślił, że wiele osób nazywa wprost wojnę z Iranem „niesprawiedliwą”.

Na linii Trump – Leon XIV można wręcz mówić o otwartym konflikcie. Gdy w kwietniu 2026 r. z ust papieża padły słowa o „garście tyranów”, zostało to odbierane jako bezpośrednie uderzenie w prezydenta Stanów Zjednoczonych. Trump w odwecie nazwał papieża słabym i zarzucił mu liberalizm. Wiadać, że konflikt ma charakter nie tylko ideowy i polityczny, ale także osobisty.

Nawet wiceprezydent USA J. D. Vance, nawrócony katolik, stwierdził, że papież powinien być „bardziej ostrożny” w swoich wypowiedziach na temat teologii, a w innym miejscu zasugerował, że Leon XIV, pierwszy augustynianin na tronie papieskim, nie rozumie doktryny wojny sprawiedliwej.

Escalacja sporu i sygnały pojednawcze

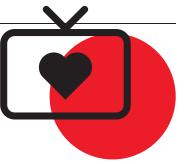
Jakie konsekwencje może mieć spór amerykańskiego prezydenta z amerykańskim papieżem? Komentatorzy wskazują, że jedną z możliwości odpowiedzi ze strony administracji Trumpa będą cięcia finansowań dla programów prowadzonych przez Kościół katolicki. Przedsnak tego mieliśmy już w Miami, gdzie administracja rządowa wstrzymała dotacje dla ośrodków tamtejszego Caritasu.

Inną niepokojącą możliwością jest rozbudzenie antykatolickich nastrojów w USA, które mają w tym kraju wieloletnie tradycje. Rząd federalny teoretycznie mógłby też pozbawić Kościół katolicki zwolnienia z podatków, aczkolwiek jest to opcja, którą nazwać by można „atomową”.

Jednocześnie w tym konflikcie pojawiają się sygnały o charakterze pojednawczym. Np. papież Leon XIV został wyróżniony Medalem Wolności przyznawanym przez amerykańskie Narodowe Centrum Konstytucyjne – taką informację 14 lipca 2026 r. podała Vatican News.

W ten sposób instytucja chce „uhonorować wkład Leona XIV w promowanie ideałów uchwalonej w 1791 r. Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA, która gwarantuje fundamentalne wolności: religii, słowa, prasy, pokojowych zgromadzeń oraz petycji do rządu”. Przyznanie papieżowi odznaczenia ma związek z obchodami 250-lecia założenia USA.

PROGRAMOWO



G. 14:05

Splątane losy

TVP 1

Zazdrosna Meltem publicznie upokarza Yasemin w szpitalu, oskarżając ją o złamanie procedur. Burak staje po stronie młodej pielęgniarki i wspiera ją po tym zajściu. Münevver uczy Mine dobrych manier. Starsza dama tłumaczy dziewczynce, jak ważna jest więź z rodzeństwem i próbuje przekonać Mine, by wybaczyła siostrze. Ayfer obiecuje Burakowi, że przestanie wtrącać się w jego życie uczuciowe. Sengul przekonuje Yasemin, żeby nie rezygnowała z pracy i z opieki nad matką. Obiecuje też pomóc jej częściej odwiedzać chorą.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Petra nalega, żeby Pia wróciła do zwykłych obowiązków. Nie trafia do niej argument, że kobiecie zagraża niebezpieczeństwo. Romulo postanawia, za zgodą markiza, zorganizować jej ochronę. Margarita próbuje przekonać Martinę do Ignacia, ale dziewczyna jest nieugięta. Catalina zaczyna bliżej poznawać Adriana. Lope ciągle przeżywa, że Vera jest z Santosem. Ten, wobec niechęci dziewczyny, decyduje się na brutalny krok.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



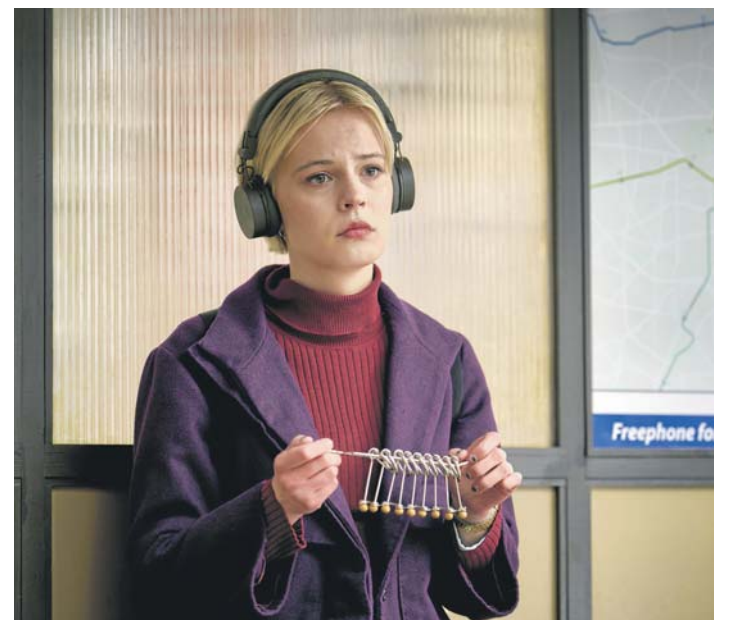
Maria i Włodek wracają z Hiszpanii. Przygotowania powitalne idą pełną parą. Gdy dzieci Ziębów wybierają się na lotnisko, Maria z Włodkiem przeżywają w samolocie chwile grozy z powodu mocnych turbulencji. Ziębowa, która źle czuje się tego dnia, nagle dostaje ataku serca. Będąca na pokładzie samolotu lekarka rozpoczyna reanimację... Junior jest wściekły na Jarka po tym jak nakrył go z kochanką. Nie odbiera telefonów od taty, wyżywa się na siostrze i Elizie. Żali się Idzie, że przybrany ojciec bardzo go rozczarował... Gdy Jarek i Bogdan jadą na lotnisko powitać Marię, dzwoni Eliza: sąd zgodził się, żeby dzieci zostały pod jej opieką! Olszewska ma bronić przed sądem nastolatka, który przebywa w ośrodku poprawczym i może trafić do więzienia za podpalenie sklepu. Okazuje się, że wychowywał go brat i to on zatrudnił Agnieszkę. Chłopak nie chce rozmawiać z „papugą”, więc dorosły brat musi przekonać młodego chuligana, żeby poddał się resocjalizacji. Tylko to skłoni sędziego, by dał mu szansę.

G. 10:00

Patience

Ale Kino+ HD

Gratka dla fanów brytyjskich produkcji! Serial „Patience” z 2025 r. opowiada o Patience Evans, w którą wcieliła się Ella Maisy Purvis. Kobieta pracuje w policyjnym archiwum w mieście York, gdzie z pasją kataloguje dowody zbrodni. Ma ku temu naturalne predyspozycje, które innym jawią się jako ułomności. Patience bowiem, jako osoba w spektrum autyzmu, posiada wyjątkowy dar dostrzegania detali, które umykają nawet bardzo doświadczonym śledczym. Jej talent zostaje wreszcie zostaje dostrzeżony – odkrywa ją inspektor Bea Metcalf (Laura Fraser), która wciąga dziewczynę do swojego zespołu. Razem, z pomocą pozostałych śledczych, rozwiązują najbardziej zawiłe sprawy kryminalne, łącząc intuicję detektywistyczną z genialnym umysłem archiwistki. Serial „Patience” to brytyjska wersja francusko-belgijskiego serialu pod tytułem „Astrid i Raphaëlle”.



G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Poyraz spotyka się z Burhanem by ustalić, kto jest jego współnikiem. Mężczyzna ucieka, ale wpada pod skradzione przez Semiha auto. Poyraz trafia do szpitala, gdzie Nana robi mu awanturę o to, że narażał życie. Wspólnie udają się na oględziny porzuconego auta, w którym – ku Nany zaskoczeniu – Poyraz wpada na nowy trop. Spanikowany Semih uświadamia sobie, że w schowku zostawił pożyczoną broń ze swoimi odciskami palców. Isil naciska na Sinana, by ożenił się z Ezgi.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Skruszona i zraniona Sinem natomiast postanawia wrócić do rezydencji. Z kolei Cihan nie umie pogodzić się z myślą, że Melih miałby żyć u boku Hancer. Targa nim tylko jedno pragnienie: zemsta. Postanawia uruchomić wszystkie możliwe narzędzia, by zaspokoić swoje pragnienia... Nieświadom tego Melih postanawia zaciągnąć się na statek. Niestety, to mu się nie uda. Cihan wraz z bandą pomocników porywa mężczyznę, aby zaciągnąć go przed oblicze Hancer.

KRZYŻÓWKA NR 121

Poziomo:

- 3) rasa psa pokojowego,
6) miasto w województwie pomorskim,
11) najmniejsze z państw nordyckich,
12) sarmacki gniew, pasja,
13) ... Łącz, aktorka z serialu „Klan”,
14) jedna tysięczna kilograma,
15) Salvador, twórca obrazu „Płonąca żyrafa”,
16) Laskowik z kabaretu „Tey”,
17) ... Lewicy Demokratycznej,
18) „Łaciate” do kupienia w samie,
19) odmiana chalcedonu,
21) budowla w poprzek rzeki,
23) obsługiwana przez kanoniera,
26) lewy dopływ górnej Wisły,
27) posągowa podpora balkonu,
30) opłata zależna od wartości rynkowej nieruchomości,
31) prawa ręka proboszcza,
34) pozycja obronna w szermierce,
38) angielska rasa psów myśliwskich,
39) lewy dopływ Oki,
40) nogi ptaków grzebiących,
41) pies w zaprzęgu Eskimosa,
42) hiszpański instrument perkusyjny.

Pionowo:

- 1) orędzie prezydenta do narodu,
2) Gall ..., autor „Kroniki polskiej”,
3) film historyczny w reżyserii Filipa Bajona,
4) do kupienia w saloniku,
5) stroni od ludzi, pustelnik,
6) dolna część budowli, fundament,

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

42

Twoja gazeta
w prenumeracie
z Tele
Magazynem

© 68 381 70 52

- 7) zadawniony żal, animozja,
8) umiarkowany w Polsce,
9) gwiazdozbiór nieba południowego,
10) meldunek składany dowódcy,
20) ciężka, przymusowa kara przy wiosłowaniu,
22) marynarz od czyszczenia pokładu,
24) główna rzeka zachodniej Gruzji,
25) egzotyczna jaszczurka,
28) największe miasto Tybetu,
29) dziewięciu muzyków,
31) eksplozja ładunku,
32) na szczycie Wezuwiusza,
33) szuka żony w programie telewizyjnym,
35) kraj położony na Półwyspie Apenińskim,
36) bunt szlachty przeciw królowi,
37) posiadacz cudownej lampy.

ROZWIĄZANIE NR 120

O	P	U	S	U	P	A	P	S	I	K	W	Z
E	K	A	D	Z	I	E	L	E	O	B	I	E
T	R	A	L	A	E	K	A	R	A	S	E	N
L	O	K	R	A	W	K	I	E	C	Z	I	A
W	I	A	N	O	C	N	A	N	A	Z	Y	L
C	N	A	G	A	N	O	A	S	S	K	T	
W	A	L	E	C	E	O	D	A	D	R	I	A
R	I	H	I	M	I	L	S	B	A	C	H	W
Z	J	A	W	A					A	F	I	S
O	N								R			Z
S	M	A	R	D	Z				M	A	S	L
O	E	I							O	W	M	
W	R	Ó	Ż	K	A				D	N	I	E
A	I	L							L	A	A	A
T	L	U	M	O	C	Z	E	P	I	N	Y	T
												N

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

słodki lub gorzki

ptasie wielkie drzewo z Afryki

poe-tycko o pięknie

najstarszy syn Noego

tajem-nica moda na starocie

giełdowy poś-rednik

przyrząd obserwa-cyjny

nad nią Lębork olej sil-nikowy

pokój w chacie

wysu-szony miąższ kokosa

prawy w ko-deksie

andyjski kraj z Limą

rudel łodzi

kabza, trzos

najwięk-sza wy-spa chor-wacka

Demar-czyk lub Bem

belgijski kurort

„... dla reportera”, program tv

nimfa leśna

medy-kament

legenda produ-cent portera

dawny sultan Egiptu

puszy-sty ogon liścy

dawny patrol woj-skowy

biblijna matka Izaaka

perli się na trawie

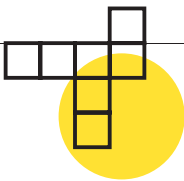
bied-ronka lub mucha

grube gałęzie

źródło wita-miny A

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KRASZANKA



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważny krok przynie-sie spory zysk. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i zachować spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość da dobre efekty. Horoskop na dziś wróży, że miła rozmowa otworzy nowe możliwości.

Baran (21.03 - 19.04)
Dobry dzień na naukę i śmiałe decyzje. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać zbędnych sporów.

Byk (20.04 - 20.05)
Dom i bliscy dadzą ci siłę. Horoskop dzienny sugeruje znaleźć chwilę dla siebie i za-ufać swoim przecuciom.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przy-ciągnie ludzi. Horoskop na dziś radzi jednak uważ-nie słuchać innych.

Rak (22.06 - 22.07)
Szybko zakończysz ważne sprawy. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że wieczór przyniesie spokój.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między pracą i odpoczynkiem. Ho-roskop dzienny mówi, że los sprzyja spotkaniom.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi mówić to, co na-prawdę czujesz.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły dodadzą Ci energii. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje nie odkładać planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość przyniesie uznanie. Horoskop dzienny radzi zadbać też o odpoczy-nek i dobry nastrój.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże roz-wiązać problem. Horoskop na dziś podpowiada, by otwo-rzyć się na nowe znajomości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Łatwo podejmiesz decyzje. Horoskop dzienny na ponie-działek mówi, że szczerą rozmowa poprawi relacje.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

PANA 60+ do towarzystwa. SMS 511 485 604

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA0111562220

FIRMA SPRZEDA

budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA0111557533



F.H. REMA MAREK ŁYCZEWSKI



SKUP ZBOŻA

- **MOŻLIWOŚĆ SKŁADOWANIA**
- **ODBIÓR ZBOŻA Z GOSPODARSTWA**
- **SZYBKA PŁATNOŚĆ**

Smolno Wielkie 117A
tel. 605 837 506, 723 801 705
OD PONAD 25 LAT NA RYNKU - ZAPRASZAMY!

REKLAMA0011565419



Wyciąg z ogłoszenia o przetargach
ZARZĄD WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO
Informuje,
że na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze (parter), na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.lubuskie.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.bip.lubuskie.pl została umieszczona treść ogłoszenia przetargowego, na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Województwa Lubuskiego:

Drugie przetargi ustne nieograniczone, na sprzedaż n.w. nieruchomości gruntowych niezabudowanych:

L.p.	Położenie nieruchomości	Numery działek	Numer Księgi Wieczystej	Powierzchnia działek (ha)	Cena wywoławcza nieruchomości brutto (zł)	Wysokość wadium (zł)	Godzina przetargu
1.	Torzym, obręb 0073 Torzym	732/34, udział 1/10 w działce 732/39	GW1U/00021327/8 GW1U/00031154/7	0,0870 0,1070	51 000,00	5 100,00	09:00
2.	Torzym, obręb 0073 Torzym	732/35, udział 1/10 w działce 732/39	GW1U/00021327/8 GW1U/00031154/7	0,0847 0,1070	48 350,00	4 835,00	09:30
3.	Torzym, obręb 0073 Torzym	732/36, udział 1/10 w działce 732/39	GW1U/00021327/8 GW1U/00031154/7	0,0867 0,1070	48 300,00	4 830,00	10:00
4.	Torzym, obręb 0073 Torzym	732/37, udział 1/10 w działce 732/39	GW1U/00021327/8 GW1U/00031154/7	0,0881 0,1070	50 000,00	5 000,00	10:30
5.	Torzym, obręb 0073 Torzym	732/38, udział 1/10 w działce 732/39	GW1U/00021327/8 GW1U/00031154/7	0,0872 0,1070	49 600,00	4 960,00	11:00

Przetargi odbędą się w dniu 16.09.2026 roku w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze, przy ul. Podgórznej 7 w sali nr 108.

Szczegółowych informacji, w sprawie nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu można uzyskać w Wydziale Zarządzania Mieniem Województwa Departamentu Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze lub pod numerem telefonu **68 45 65 471/343**.

REKLAMA0011564588

Obwieszczenie Wojewody Lubuskiego

IB-II.7820.10.2026.KKoł

Zawiadamiam*, że wniosek z dnia 10.06.2026 r. Zarządu Województwa Lubuskiego, ul. Podgórzna 7, 65-057 Zielona Góra, wszczął postępowanie administracyjne w sprawie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pod nazwą „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 160 w m. Słonów w zakresie budowy drogi dla pieszych i rowerów”, na nieruchomościach oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych, stanowiących:

- projektowany pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 160: 49, 25/14 (25/5), 33/3 (33/1), 34/4 (34/2), 139/2 (139), 140/4 (140/2), 141/4 (141/1), 141/6 (141/2), 214/2 (214), 215/10 (215/3), 47/8 (47/4), 47/10 (47/5), 47/12 (47/6), 219/8 (219/2), 219/10 (219/3) obręb ewidencyjny numer 0018 Słonów, jednostka ewidencyjna 080601_5 Dobiegniew – obszar wiejski;
- teren niezbędny do budowy sieci uzbrojenia terenu poza projektowanym pasem drogowym: 33/2 (33/1) obręb ewidencyjny numer 0018 Słonów, jednostka ewidencyjna 080601_5 Dobiegniew – obszar wiejski;
- teren niezbędny do przebudowy istniejących zjazdów poza projektowanym pasem drogowym: 24/3, 133/4, 136/2, 134/2, 45, 46, 47/3 obręb ewidencyjny numer 0018 Słonów, jednostka ewidencyjna 080601_5 Dobiegniew – obszar wiejski;
- teren niezbędny do przebudowy innych dróg publicznych: 34/3 (34/2), 214/1 (214) obręb ewidencyjny numer 0018 Słonów, jednostka ewidencyjna 080601_5 Dobiegniew – obszar wiejski.

Uwaga: w nawiasach podano informacyjnie numery ewidencyjne działek przed podziałem.

Do czasu wydania decyzji strony mogą zapoznać się ze zgromadzonymi materiałami, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu zamiaru zapoznania się z dokumentami – nr 957 851 750, a także składać pisemne i ustne wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy, w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Jagiellończyka 8. Brak czynnego udziału stron nie będzie przeszkodą w wydaniu decyzji.

Podstawa prawna:
*art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U.2024.311).

REKLAMA0011564453



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze
zawiadamia o przystąpieniu do końcowego etapu tworzenia planów urządzenia lasu na lata 2027-2036
w nadleśnictwach: Brzózka, Gubin, Krosno oraz Bytnica. Zorganizowane zostaną Narady Projektu Planu (NPP), podczas których będą prezentowane wyniki prac inwentaryzacyjnych oraz projekty założeń planistycznych proponowanych w PUL.
Informujemy o możliwości udziału społeczeństwa w konsultowaniu projektów PUL, poprzez udział w posiedzeniach NPP lub pisemne składanie wniosków do protokołów z posiedzeń NPP, które zostaną upublicznione po zakończeniu narad. Właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze.
Terminy i miejsca posiedzeń Narad Projektu Planu:

- 10 września 2026 r., godz. 8:00** w siedzibie Nadleśnictwa Brzózka, ul. Dychów 6a, 66-626 Dychów,
- 17 września 2026 r., godz. 8:00** w Ośrodku La La Las, ul. Gryźyna 51, 66-630 Bytnica (dotyczy Nadl. Bytnica),
- 24 września 2026 r., godz. 8:00** w siedzibie Nadleśnictwa Krosno, ul. Krośnieńska 36A, 66-600 Osiecznica,
- 28 września 2026 r., godz. 8:00** w Budynku Edukacji Leśnej „Sosna Gubińska” Nadleśnictwa Gubin, ul. Dzikowo 2, 66-620 Gubin.

Osoby i instytucje zainteresowane uczestnictwem w ww. naradach proszone są do zgłoszenia udziału w odpowiednich nadleśnictwach, w sposób: pisemny, telefoniczny lub pocztą elektroniczną. Dane kontaktowe znajdują się na stronie <https://www.zielonagora.lasy.gov.pl/kontakt-nadlesnictwa>

REKLAMA0011564621

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Trzciela

ogłasza w dniu 10 września 2026 r. o godzinie 10:00 pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż udziału wynoszącego 37/472 w nieruchomości zabudowanej położonej w Trzcielu, przy ul. Głównej 7, w skład którego wchodzi lokal użytkowy o powierzchni 19,10 m², stanowiącą własność Gminy Trzciel na działce o nr ewidencyjnym 122 o powierzchni 441 m², zapisanej w KW nr GW1M/00020392/0.

Cena wywoławcza 58.620,57 zł (w tym 23% VAT 10.961,57 zł)

Osoby biorące udział w przetargu zobowiązane są wpłacić wadium w wysokości 5.862,06 zł na konto Gminy Trzciel w Lubuskim Banku Spółdzielczym Oddział Trzciel nr 23 8367 0000 0060 0255 6000 0009 w terminie do dnia 7 września 2026 roku.

Osoba, która w wyniku przetargu zaoferuje najwyższą cenę za przedmiotową nieruchomość dodatkowo winna będzie pokryć koszty związane z przygotowaniem nieruchomości do sprzedaży:

- operatu szacunkowego sporządzonego przez uprawnionego rzeczoznawcę,
- wypisu z rejestru gruntów oraz wypis z kartoteki budynków w kwocie: 4.313,50 zł, która zostanie doliczona do ceny ustalonej w trakcie przetargu.

Pozostała reszta ceny uzyskana w przetargu winna być uiszczona przez nabywcę do dnia zawarcia umowy notarialnej.

W Urzędzie Miejskim w Trzcielu znajdują się dokumenty dotyczące przedmiotowej nieruchomości, takie jak: informacje o położeniu, uzbrojenia trenu.

Przetarg odbędzie się w tymczasowej siedzibie Urzędu Miejskiego w Trzcielu przy ul. Plac Wolności 21, w biurze nr 2.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Burmistrz Trzciela
Jacek Ignorek

BIEGI

Drużynowy Bieg Winobraniowy wystartuje 5 września.
Już ruszyły zapisy
str. 18

PIĘKA NOŻNA



W derbowym meczu III ligi piłkarskiej Warta Gorzów wygrała z Cariną Gubin 2:1
str. 19

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik najlepszy na łotewskiej ziemi. Polski mistrz wygrał w Rydze żużlowy turniej Grand Prix
str. 23

sport

Piłkarze II-ligowej Lechii Zielona Góra, po dwóch remisach na początku sezonu, zainkasowali pierwszy w tej kampanii komplet punktów



To była egzekucja. Lechia Zielona Góra bez litości dla Sokoła Kleczew. Zespół z Grodu Bachusa wygrał po raz pierwszy w tym sezonie *str. 19*

BIEGI

Po raz siódmy trzyosobowe zespoły powalczą w Biegu Winobraniowym

Cezary Konarski

Już tylko niespełna miesiąc pozostał do siódmej odsłony Drużynowego Biegu Winobraniowego, dlatego lista startowa już się wypełnia. Nie warto zwlekać ze zgłoszeniami zespołów, bo z doświadczenia wiemy, że dla wszystkich chętnych miejsc nie wystarczy.

Winobranie od zawsze kojarzy się z dobrą zabawą. Ale nie tylko przy lampce wina, bo Dni Zielonej Góry to też wyśmienita okazja do promocji zdrowia, sportu i współdziałania. To wszystko znajdziecie w Drużynowym Biegu Winobraniowym, który w tym roku zaplanowany został na 5 września. Imprezę w tej formule „Gazeta Lubuska” współorganizuje po raz siódmy. Jeśli więc kochacie sportowe wyzwania i malownicze, zielonogórskie plenery, to nie czekajcie, wrzucicie swoją ekipę na listę startową już dziś.

Start i meta tam, gdzie zawsze

Do tej pory głównym organizatorem imprezy był TKKF, w tym roku będzie to AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wydarzenie współorganizujemy razem ze Sportano, partnerem, który w przeszłości firmował już bieg. Spotykamy się w sobotę, 5 września, czyli w pierwszy dzień zielonogórskiego Winobrania. Z linii startu ruszymy o godz. 16.00, ale przed biegiem zapraszamy wszystkich zawodników na rozgrzewkę. Start i meta – tak, jak w poprzednich edycjach biegu – usytuowane zostaną na ul. Bohaterów



Radość przed startem, w trakcie rywalizacji i na mecie - taki jest Drużynowy Bieg Winobraniowy

Westerplatte, przed biurowcem PGNiG. W porównaniu do poprzednich lat, trasa biegu zostanie zmieniona, prace nad jej opracowaniem jeszcze trwają.

Do wyboru dwa dystanse: 2,5 lub 5 km

W Sportano Drużynowym Biegu Winobraniowym do pokonania będą dwa dystanse – do wyboru: hobby – 2,5 km i pełny – 5 km, czyli jedna lub dwie pętle.

Drużyny reprezentujące służby mundurowe (wojsko, straż pożarna, policja, straż graniczna, służba więzienna, straż miejska i inne) startować mogą wyłącznie na pełnym dystansie i zostaną oddzielnie sklasyfikowane.

Już są pierwsze zgłoszenia

Zapisy trzyosobowych drużyn przyjmowane będą do 21 sierpnia. Jak zawsze, spodziewamy się pełnej listy startowej, więc nie ma co zwlekać

z zapisami, bo pewnie jak co roku i tak nie dla wszystkich chętnych wystarczy miejsc. Nie czekajcie, odwiedźcie internetowy serwis Sportano.com.pl i zgłoście swój zespół. Wszyscy zawodnicy muszą mieć ukończone 18 lat. Aby zapisać drużynę, nie musicie reprezentować jednej firmy lub organizacji. Opłata startowa wynosi 150 zł od drużyny.

Na liście startowej są już pierwsze zgłoszenia. Jako pierwsza do rywalizacji zapisała się ekipa o nazwie

Ekowolt, którą tworzą Adrian Zapotoczny, Łukasz Świerzko i Michał Pasieczny.

Biuro zawodów w dwóch miejscach

Bardzo ważna informacja jest taka, że biuro zawodów mieścić się będzie w dwóch miejscach. 4 września działać będzie w godz. 16.00-19.00 w Biurze Promocji UZ przy al. Niepodległości 13, a w dniu imprezy w godz. 12.00-14.00 na parkingu obok Agencji Rozwoju Regionalnego (ul. Bohaterów Westerplatte 32).

Każdy pakiet będzie zawierał koszulkę wydarzenia i numer startowy z chipem. Będą mogli je odbierać przedstawiciele drużyny po okazaniu dokumentu tożsamości oraz przekazaniu podpisanych zgód i oświadczeń o stanie zdrowia wszystkich członków drużyny.

Medal dla każdego, nagrody dla najlepszych

Biegacze mogą, a nawet powinni wystartować w jednolitych koszulkach. Na mecie każdy zawodnik otrzyma okolicznościowy medal, a zespoły, które w klasyfikacjach generalnych na obu dystansach zajmą trzy czołowe lokaty zostaną nagrodzone pucharami i nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez organizatorów.

41. Nocny Bieg Bachusa

Przypominamy, że tradycyjnie w tym samym dniu, w którym odbędzie się Sportano Drużynowy Bieg Winobraniowy, o godz. 18.00 wystartuje Nocny Bieg Bachusa. Będzie to już 41. edycja imprezy. Zawodnicy pobięgną na trzech dystansach – do wyboru: 2,5 km, 5 km i 10 km. ©

AUTOREKLAMA

Q604997628A




ZAPISY NA BIEG OTWARTE!

Czekamy na Waszą drużynę, która pobiegnie i zawalczy o statuetkę i nagrody

Zgłoszenia do 21 sierpnia! (lub do wyczerpania miejsc)

Zapisy na www.gazetalubuska.pl/bieg

Już 5 września!

godz. 16.00

ORGANIZATOR

WSPÓŁORGANIZATOR

PARTNER TYTULARNY

PARTNERZY:



PIŁKA NOŻNA

Sześć strzałów straciło Sokoła. Lechia Zielona Góra triumfuje pierwszy raz

Piłkarze II-ligowej Lechii Zielona Góra wygrali po raz pierwszy w tym sezonie. I to w jakim stylu. Choć spotkanie rozpoczęli źle, to finalnie rozbili ekipę Sokoła Kleczew 6:1. W III lidze doszło do derbowego starcia lubuskich drużyn

Cezary Konarski

Lechia Zielona Góra	6 (2)
Sokół Kleczew	1 (1)

Bramki: Dudziński (33 – samobójcza), Szmigiel (38), Dębski (61), Bargiel (63), Lisowski (73), Kurek (82) – Śpiewak (12).
Lechia: Bursztyn – Kurowski, Rutkowski, Flis – Szmigiel (od 71 Aleksandrowicz), Ziarkowski (od 78 min Kurek), Nahrebecki, Lizakowski (od 64 min Zientarski) – Bargiel, Dębski (od 71 min Olek), Więcek (od 64 min Lisowski).
Sokół: Lis – Gawlik (od 78 Kubacki), Wypych, Zieliński – Tkaczyk (od 62 min Juszczyk), Dudziński (od 71 min Piotrowski), Andrzejewski, Ławrynówcz, Adamski (od 62 min Dari), Antczak (od 78 Marcinkowski) – Śpiewak.

Mecz zdecydowanie lepiej rozpoczęli goście, w ich poczynaniach było widać więcej pomysłu i odwagi. Z taką grą wyraźnie nie radzili sobie Zielonogórzanie, szczególnie w defensywie. Już w 6 min w sytuacji sam na sam z bramkarzem Lechii znalazł się Filip Adamski, ale Jakub Bursztyn świetnie interweniował. Za chwilę przyjezdni szukali szczęścia strzałem z dystansu, a w 12 min swoją przewagę sfinalizowali golem.

Prowadzenie Sokoła było efektem błędu Bartosza Rutkowskiego, który dał sobie odebrać piłkę w polu karnym Kacprowi Śpiewakowi, ten nie zmarnował doskonałej okazji. Miejscowy obrońca mógł błyskawicznie zrehabilitować się, ale w 15 min przestrzelił z bliskiej odległości.

Piłkarze Lechii poculi jednak „krew” i rozkręcali się z minuty na minutę. Michał Szmigiel w 22 min minimalnie chybił, ale w pierwszej połowie to on okazał się liderem gospodarzy, był głównym motorem akcji, po których Zielonogórzanie zdobywali bramki. Najpierw, w 33 min, wrzucił piłkę na pole karne, a tam do własnej bramki skierował ją Daniel Dudziński. Pięć minut później „położył” na murawie dwóch obrońców Sokoła i precyzyjnym, strzałem dał Lechii prowadzenie.

Po zmianie stron boiska spotkanie tylko przez chwilę było wyrównane. Wymiana ciosów trwała może kwadrans, później ogromną przewagę osiągnęli gospodarze. W stronę bramki przyjezdnych szedł atak za atakiem. W 61 min Michał Szmigiel znów „oszukał” obrońców, zagrał do Dawida Dębskiego, musiało być 3:1. Nie minęły



Piłkarze Lechii Zielona Góra (w zielonych strojach) w kapitalnym stylu sięgnęli po trzy punkty

trzy minuty, a Przemysław Bargiel zdobył czwartego gola, strzał piętą był naprawdę wyjątkowej urody.

Egzekucję na rywalach z Kleczewa zakończyli zawodnicy, którzy weszli z ławki rezerwowych. Najpierw – po pięknej asyście Przemysława Bargiela – do bramki trafił Mateusz Lisowski, a szóstym trafieniem Sokoła „ustrzelili” – po indywidualnej akcji – Marcel Kurek.

- Mecz rozpoczął się dla nas ciężko – powiedział Michał Szmigiel. - Sokół miał przewagę nie tylko w ilości strzałów, ale zepchnął nas też do niskiej obrony. Na szczęście wyszliśmy z opresji jeszcze przed przerwą, a po niej poniosło nas na naszym „Dołku”. W czasie gry nie myśli się o tym, co tak naprawdę nas napędza. To samo jakoś tak wychodzi i dopiero po akcji zdajesz sobie sprawę z tego, co tak naprawdę się wydarzyło. Pierwsze zwycięstwo na pewno nas podbuduje, czujemy się pewniejsi siebie, ale ciągle, krok po kroku, musimy wykonywać swoją pracę.

II LIGA

Pozostałe wyniki 3. kolejki: Rekord Bielsko-Biała – Stal Stalowa Wola 3:1, Podhale Nowy Targ – Hutnik Kraków 2:5, Zawisza Bydgoszcz – Resovia Rzeszów 1:0, Legia II Warszawa – Świt Szczecin 5:0, Avia Świdnik – Sandecja Nowy Sącz 3:0. Mecze GKS Tychy – Olimpia Grudziądz, Chojniczanka Chojnice – Znicz Pruszków i Śląsk II Wrocław – Górnik Łęczna zakończyły się wczoraj po zamknięciu tego wydania GL.

czanka Chojnice – Znicz Pruszków i Śląsk II Wrocław – Górnik Łęczna zakończyły się wczoraj po zamknięciu tego wydania GL.

1. Avia	3	9	8:1
2. Hutnik	3	7	8:2
3. Rekord	3	7	7:1
4-5. GKS	2	6	3:1
4-5. Znicz	2	6	3:1
6. Lechia	3	5	9:4
7. Sandecja	3	4	3:3
8. Podhale	3	4	5:6
9. Zawisza	3	4	2:4
10-11. Śląsk II	2	3	6:4
10-11. Legia II	3	3	6:4
12. Górnik	2	3	3:3
13. Stal	3	3	4:5
14. Sokół	3	2	2:7
15. Olimpia	2	1	3:6
16. Chojniczanka	2	0	0:4
17. Resovia	3	0	1:7
18. Świt	3	0	2:11

III LIGA - GRUPA 3

W 2. kolejce III-ligowych spotkań doszło do pierwszego w tym sezonie meczu derbowego – Warta Gorzów zmierzyła się z Cariną Gubin. Spotkanie było wyjątkowe dla nowego trenera warciarzy Grzegorza Kopernickiego, który stanął do rywalizacji przeciwko drużynie, którą prowadził przez ostatnie sześć lat. Szkoleniowiec nie miał jednak taryfy ulgowej dla swojego byłego

klubu, Gorzowianie po bramkach Filipa Tuliszki i Mikołaja Wawrzyniaka prowadzili 2:0, a rozmiary przegranej, w doliczonym czasie gry, zmniejszył Patryk Bednarczyk.

W końcówce wyjazdowego meczu ze Spartą Katowice, dosłownie sekundy przed jego zakończeniem, gola stracił też Stilon Gorzów, który prowadził po pierwszej części spotkania. Po przerwie dubletem popisał się Rafał Wolsztyński i gospodarze triumfowali 2:1.

Zdecydowanie lepiej w delegacji spisał się drugi z lubuskich beniaminków. Odra Bytom Odrzański pokonała rezerwy Rakowa Częstochowa 1:0, po trafieniu Eryka Pieczarki w 60 min.

WARTA GORZÓW - CARINA GUBIN 2:1 (0:0)

Bramki: Tuliszka (62), Wawrzyniak (64) – Bednarczyk (90+2).

SPARTA KATOWICE - STILON GORZÓW 2:1 (0:1)

Bramki: Wolsztyński 2 (70, 90+5) – Walczak (38).

RAKÓW II CZĘSTOCHOWA - ODRABY TOM ODRZAŃSKI 0:1 (0:0)

Bramki: Pieczarka (60).

Pozostałe wyniki 2. kolejki: tal Brzeg – Śleza Wrocław 5:1, MKS Kluczbork – Górnik Polkowice 2:1, Polonia Nysa – Zagłębie II Lubin 2:2, Karkonosze Jelenia Góra – ROW 1964 Rybnik 1:0, Miedź II Legnica – Barycz Sulów 1:2. Mecz Zagłębie Sosnowiec – LKS Goczałkowice-Zdrój zakończył się wczoraj po zamknięciu tego wydania GL.

1. Odra	2	6	4:0
2. Barycz	2	6	4:1
3. Stal	2	4	6:2
4. Zagłębie II L.	2	4	3:2
5. Karkonosze	2	4	1:0
6. ROW	2	3	5:2
7. Stilon	2	3	4:3
8. Górnik	2	3	6:6
9. Carina	2	3	3:3
10. Sparta	2	3	2:2
11. MKS	2	3	2:3
12. Warta	2	3	3:6
13. LKS	1	1	1:1
14. Zagłębie S.	1	1	0:0
15. Polonia	2	1	2:5
16. Raków II	2	0	4:6
17. Miedź II	2	0	2:4
18. Śleza	2	0	2:8

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

2. kolejka: Pogórze Świebodzin – Piast Karmin Gorzów 2:5, Pogórze Skwierzyna – Ilanka Rzepin 2:1, Victoria Szczaniec – TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą 3:0, Stal Sulęcín – Sprotavia Sprotawa 0:3, Róża Różanki – Łuczniczka Polned Strzelce Krajeńskie 4:3, Dozamet Nowa Sól – Czarni Żagań 2:3, Promień Żary – Korona Kożuchów 0:4, Odra Nietków – Polonia Słubice 1:1, Piast Iłowa – Lechia II Zielona Góra 1:1.

1. Korona	2	6	8:1
2. Victoria	2	6	6:0
3. Czarni	2	6	8:5
4. Polonia	2	4	7:1
5. Odra	2	4	4:1
6. Piast K.	2	4	6:3
7. Ilanka	2	3	6:3
8. Pogórze S.	2	3	5:6
9. Celuloza	2	3	4:3
10. Sprotavia	2	3	3:6
11. Róża	2	3	5:8
12. Lechia II	2	2	3:3
13. Piast I.	2	2	2:2
14. Dozamet	2	1	4:5
15. Łuczniczka	2	0	3:7
16. Pogórze Ś.	2	0	3:9
17-18. Promień	2	0	0:7
17-18. Stal	2	0	0:7

KLASA OKRĘGOWA

Zielona Góra - 1. kolejka: Zjednoczeni Brody – Błękitni Ołobok 1:0, Zorza Ochla – ŁKS Łęknica 2:0, KP Świdnica – Unia Kunice Żary 4:2, Pogórze Wężyńska – TS Przylep Zielona Góra 2:2, Budowlani Lubsko – Tęcza Krosno Odr. 0:4, Czarni Dragowina – Relax Grabice 5:3. Pauzował Bóbr Bobrowice (Dąb Sława Przybyszów wycofał się w rozgrywek). Mecz Czarni Palck – Cargovia Kargowa zakończył się wczoraj po zamknięciu tego wydania GL.

Gorzów - 1. kolejka: GKP Kłodawa – Warta II Gorzów 1:12, Orzeł Międzyrzecz – MKS Spółnia Osno Lubuskie 3:2, Spartak Deszczno – Toroma Torzym 5:3, MKS Czarni Browar Witnica – Uran Trzebiecz 0:3, Warta Słońsk – Stilon II Gorzów 4:1, LZS Bobrowko – Lubuszanie Drezdenko 1:2. Mecze Zorza Kowalów – Radomsk Drezdenko i Pionier Ziębice – Sokół Gościm zakończyły się wczoraj po zamknięciu tego wydania GL. ©

3. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WISŁA KRAKÓW - WISŁA PŁOCK 2:1
Bramki: Rodado 14, Sanchez 36 - Hamulić 28

RADOMIAK RADOM - GÓRNIK ZABRZE 1:3
Bramki: Wolski 67 - Peter Federico 28, 64, Urbański 45+4

POGOŃ SZCZECIN - MOTOR LUBLIN 3:1
Bramki: Churlinov 17, Szalai 43, Acosta 90 - Aiko 90

KORONA KIELCE - LEGIA WARSZAWA 1:1
Bramki: Stępiński 70 - Zjawirski 28

ŚLĄSK WROCŁAW - CRACOVIA 0:0

GKS KATOWICE - WIECZYSTA KRAKÓW PRZEŁOŻONY

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - ZAGŁĘBIE LUBIN PRZEŁOŻONY

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Legia Warszawa	3	7	5-2
2. Górnik Zabrze	2	6	5-2
3. Pogoń Szczecin	3	6	5-2
4. Jagiellonia Białystok	2	6	3-1
5. Wisła Kraków	3	6	7-6
6. Lech Poznań	2	4	2-1
7. Śląsk Wrocław	3	4	3-3
8. Wisła Płock	3	4	3-3
9. GKS Katowice	2	3	4-3
10. Zagłębie Lubin	2	3	3-3
11. Piast Gliwice	2	3	4-5
12. Radomiak Radom	3	3	4-7
13. Widzew Łódź	2	2	2-2
14. Cracovia	3	2	0-2
15. Korona Kielce	2	1	1-2
16. Motor Lublin	3	1	4-7
17. Raków Częstochowa	2	0	2-4
18. Wieczysta Kraków	2	0	2-4

Program 4. kolejki

Piątek, 10.08
Legia Warszawa - Radomiak Radom (godz. 20.30)

Sobota, 15.08
Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław (godz. 14.45)
Piast Gliwice - Wieczysta Kraków (godz. 17.30)
Widzew Łódź - Korona Kielce (godz. 20.15)

Niedziela, 16.08
Motor Lublin - GKS Katowice (godz. 14.45)
Cracovia - Raków Częstochowa (godz. 17.30)
Górnik Zabrze - Wisła Kraków (godz. 20.15)
Wisła Płock - Lech Poznań (godz. 20.15)
Jagiellonia Białystok - Pogoń Szczecin przełożony

ECHA SPOD SZATNI

Papszun: - Jesteśmy niepokieszeni. Zieliński: - Karny był ewidentny!

Bartosz Głab

Legia Warszawa wciąż pozostaje niepokonana od kwietnia, a w 2026 roku poniosła tylko 2 porażki. Trener Marek Papszun po sobotnim remisie w Kielcach z Koroną podkreślił jednak, że nie jest zadowolony z wyniku.

Rezultat mógłby być jeszcze gorszy, gdyby sędzia podyktował rzut karny dla Złocisto-Krwistych, który nie tylko fanom wydawał się ewidentny.

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

4 gole
Jordi Sanchez (Wisła Kraków)

2 gole
Marko Bozić (Wisła Kraków)
Peter Federico Gonzales (Górnik Zabrze)
Nik Prelec (Jagiellonia Białystok)
Łukasz Zjawirski (Legia Warszawa)

BOHATER WEEKENDU

Peter Federico Gonzales (Górnik Zabrze)
Niesamowite wejście do zespołu wicemistrzów Polski notuje ten wychowanek Realu Madryt reprezentujący Dominikanę. Po udanych zmianach w meczach w europejskich pucharach pojawił się w wyjściowej jedenastce w wyjazdowym spotkaniu z Radomiakiem Radom. Gonzalez dobył dwie zwycięskie bramki, bezlitośnie wykorzystując wpadki obrońcy gospodarzy Adriana Diegueza. W szatni, po drugim z rzędu zwycięstwie w lidze w tym sezonie, koledzy długo fetowali wyczyn swojego nowego bohatera w drużynie.



FOT. PAP

PKO EKSTRAKLASA

Legia wyhamowała, za to Górnik jest w wielkiej formie

Weekend pełen wrażeń dostarczyła nam PKO Ekstraklasa za sprawą 3. kolejki, która została okrojona o dwa przełożone spotkania

Jacek Czaplewski

Pierwsze punkty zgubiła liderująca dotąd Legia Warszawa i to akurat w dniu 52. urodzin swojego trenera Marka Papszuna. Jak łączyć ligę z występami w europejskich pucharach pokazał natomiast Górnik Zabrze. Jeśli w czwartek w rewanżu eliminacji Ligi Europy z Ferencvarosem zagra tak samo jak w Radomiu – to o odwrócenie losów i tym samym awans do kolejnej fazy kibice KSG powinni być spokojni.

Zakończona już seria gier (w poniedziałek nie ma meczu) wystartowała nietypowo, bo w piątek od wieczornego spotkania o godzinie 20:30. Na wypełnionych po brzegi trybunach stadionu przy Reymonta zagrały imiennicy: Wisła Kraków, czyli drużyna beniaminka i Wisła Płock, która w zeszłym roku pełniła tę rolę, zaskakując nas wtedy regularnym punktowaniem. Teraz po rewolucji kadrowej chce dołożyć bardziej efektowną grę. Momentami faktycznie w tym ciekawym meczu były. Wynik został ustalony przed przerwą. Biała Gwiazda zgarnęła całą pulę. Czwartego gola strzelił dla niej w tym sezonie Jordi Sanchez. Swojego pierwszego w PKO Ekstraklasie ma też król strzelców Betclis 1 Ligi, Angel Rodado, którego sprzymierzeńcem okazał się rykoszet. Jego drużyna bez wątpienia jeszcze namiesza.

Ponownie mocną jedenastkę stworzył Górnik. U trenera Michała Gasparika w wygranym meczu z Radomiakiem błysnęli nowi gracze. Zachwycił Peter Gonzalez nazywany przez szatnię „Piotrusiem”. To on zdobył dwie bramki z gry przedzielone



FOT. OLHA ILKEVICH

W Radomiu Górnik pokazał, że można udanie łączyć ligę z pucharami

trafieniem – również debiutanckim – Kacpra Urbańskiego z rzutu karnego. Reprezentant Dominikany dał już świetne zmiany z Fenerbahce i Ferencvarosem, ale konkrety przyszły w lidze. Absolwent akademii Realu Madryt ma papiery na wielkie granie. Wicemistrzowie Polski znaleźli go na plecach La Ligi.

Lepsze czasy nastały w Pogoni Szczecin. Trener Oscar Garcia wspierany pierwszy raz z trybun przez rodziców, żonę i córkę znalazł sposób na Motor Lublin. Debiutancką bramkę zdobył Darko Churlinov, którego klub wygrał w ostatniej chwili bój z Widzewem. Rywale z Lubelszczyzny tuż przed doliczonym czasem złapali kontakt, lecz błyskawicznie, bo po sekundach mecz zamknęli zmienicy: podał Kamil Grosicki, trafił Kellyn Acosta. Portowcy z sześcioma punktami po trzech występach zanotowali lepszy start niż rok temu – wtedy na tym samym etapie mieli bowiem cztery oczka.

Wyhamowała Legia. Stołeczna drużyna nie wygrała 7. raz z rzędu za kadencji Marka Papszuna i zarazem trzeci w tym sezonie. Dlaczego? Bo spuściła z tonu po przerwie. Wtedy pozwoliła Koronie złapać wiatr w żagle, czego efektem okazała się wyrównująca bramka Mariusza Stępińskiego – gracza, który dubletem załatwił ją na początku roku przy Ł3.

Sobotni mecz obfitował w kontrowersje. Sędzia Jarosław Przybył nie zdecydował się na podyktowanie jedenastki dla Korony przy stanie 0:1, chociaż Robert Deziel Jr. faktycznie został trafiony w rękę. Po ostatnim gwizdku trener Jacek Zieliński ruszył z pretensjami do arbitra... Korona po ugraniu pierwszego punktu ma prawo odczuwać niedosyt. W Legii jest podobnie. Wkrótce ogłoszony zostanie w niej transfer napastnika Jana Kuchty ze Sparty Praga. To on ma grać zamiast krytykowanego Milety Rajowicia, który w Kielcach zaczął jako rezerwowy. ©

Legia w nowym sezonie PKO Ekstraklasy po 3 kolejkach ma na swoim koncie dwa zwycięstwa oraz remis. W sobotę stołeczna drużyna po emocjonującym meczu wywiozła punkt ze starcia z mającą duże apetyty Koroną.

– Jesteśmy niepokieszeni wynikiem, bo prowadziliśmy i powinniśmy dowieźć zwycięstwo. Nie zrobiliśmy tego i wracamy z jednym punktem. Gdy wyjazd zaczyna się od strzelenia bramki, będąc już dojrzałym zespołem, trzeba taki mecz wygrać. Pierwsza połowa była

pod naszą kontrolą. Korona miała jedną sytuację, my strzeliliśmy i wydawało się, że to mecz do zapomnienia – mało okazji, niewiele się działo. W drugiej połowie tej kontroli już nie mieliśmy, za mocno oddaliśmy inicjatywę, Korona doprowadziła do remisu. Cóż, taki jest futbol: wracamy z jednym punktem i szukamy się do kolejnych spotkań – powiedział na pomeczowej konferencji prasowej Papszun.

Korona doprowadziła do wyrównania w 70. minucie. Złocisto-Krwisci mogli jednak wyrównać pod ko-

niec pierwszej połowy, kiedy to po uderzeniu Morgana Fassbendera piłka trafiła w rękę Roberta Deziela Jr., będącego we własnym polu karnym. Prowadzący to spotkanie Jarosław Przybył nie zdecydował się jednak wskazać na „wapno”.

– Sytuacja była dość dynamiczna. Zawodnik Korony oddał strzał. Odległość między nim a obrońcą była bliska. Piłka trafiła w naturalnie ułożoną rękę. W mojej ocenie nie poszerzała obrysu ciała. Wstrzymałem grę, bo piłka wyszła na rzut rożny. VAR potwierdził mi, że sytuacja zo-

stała sprawdzona, zweryfikowana i karnego nie ma – wytłumaczył 50-letni arbiter w rozmowie z reporterem Canal+ Sport.

Wynik nie satysfakcjonuje żadnej ze stron. Trener Jacek Zieliński po meczu także nie miał wątpliwości: – Bardziej ewidentnego karnego ja już dawno nie widziałem – grzmiał.

Nie ma się co dziwić rozgoryczeniu szkoleniowca, gdyż jego drużyna w tym sezonie zdobyła tylko punkt, a potencjał ma spory. A oczekiwania są jeszcze większe... ©

PIŁKA NOŻNA

Bayer: Ekstraklasa potrzebuje sukcesów w Europie

Jacek Bayer, pierwszy reprezentant Polski w dziejach Jagiellonii Białystok i legenda klubu z Podlasia, wierzy, że do fazy ligowej europejskich pucharów w obecnej edycji awansuje kilku przedstawicieli naszej ekstraklasy

Jaromir Kruk

Jagiellonia czy Glasgow Rangers?

Jagiellonia zrobiła u siebie dobry początek i jest w stanie wyrzucić z Ligi Europy Rangersów. Linia obrony szkockiego zespołu wygląda jak wygląda, na rewanż ktoś ma dojść, ale drużyna Adriana Sieniacka dysponuje atutami pozwalającymi jej rozmontowywanie. Szkoda, że nie udało się w pierwszym starciu wygrać wyżej, ale samo zwycięstwo nad taką dużą marką odbiło się szerokim echem. Dzisiejsza Jagiellonia to zespół bez kompleksów, widać, że pewności siebie dodały jej konfrontacje z Fiorentiną. W Glasgow gospodarze dostaną wsparcie kibiców, będą próbowali stłamsić Jagę starymi fragmentami – wolnymi, rogami, autami, lecz dadzą też miejsce do kontrataków. A w szybkich wypadach nasz zespół czuje się bardzo dobrze.

Kajetan Szmyt może znów zrobić różnicę?

To kolejne odkrycie Jagiellonii. Bardzo fajnie oglądało się Kajtkę, jak radził sobie z piłkarzami Rangersów. On jest przygotowany mentalnie do gry na takim poziomie i w Białymstoku wyręczył Jesusa Imaza, w zasadzie go poprawił, dobijając jego strzał na 2:1. Szacunek dla Jagi, że się podniosła, choć straciła na wstępie gola i to był samobój. Widząc jednak w akcji Norberta Wojtuszkę raduje się serce. Sprowadzenie go do Białegostoku to sukces skautów, chłopak dynamicznie się rozwija i nie dość, że dobrze broni, to jest niebezpieczny w ofensywie. Inter-



Jacek Bayer: Jagiellonia zrobiła u siebie dobry początek i jest w stanie wyrzucić Rangersów z Ligi Europy

suja się nim kluby zagraniczne i może przenieść się wkrótce do mocnej ligi. Takie nadzieje robi sobie również, sławek Abramowicz. Broni świetnie, a na transfer spokojnie może poczekać i zmienić pracodawcę po tym sezonie, który zaczął imponować. Udało się w europejskich pucharach, awans do Ligi Europy pomogłyby poszczególnym piłkarzom w promocji, i całemu klubowi też. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z wagi rewanżu w Glasgow.

Górniki Zabrze jest w stanie odrobić straty z Ferencvarem?

Widziałem Górnika jak grał w rewanżu z Fenerbahce, postraszyl tureckiego giganta i zademonstrował dobry, odważny futbol.

W spotkaniu z Radomiakiem trener Gasparik dokonał paru roszad, dał kilku ważnym zawodnikom odpocząć. Moim zdaniem Górnik jest w stanie odrobić straty z Węgiem w rewanżu, a kluczem jest zdecydowana poprawa skuteczności. To samo tyczy się też, prócz kwestii mentalnych, Lecha. Poznaniacy z Klaksvik wymęczyli zwycięstwo 1:0, widać, że w głowach siedzi im wpadka z Aarhus. Mam nadzieję, że najgorsze mistrzowie Polski mają już za sobą i przebiją się do Ligi Europy. I nie będą tam jedynym reprezentantem ekstraklasy. Nasza liga się rozwija, ale potrzebuje sukcesów w Europie.

Raków z Hammarby i GKS Katowice z Hapoel Tel Awiw nie strzeliły goli

w pierwszych meczach. Poprawi się to w rewanżach?

Raków to, póki co, wielka wiadomość. Po odejściu Jonathana Brunesa i innych ważnych piłkarzy trzeba przebudowywać skład. Na razie nieźle gra Patryk Makuch i – skoro nie zdobył gola w Częstochowie – jest w stanie tego dokonać w Szwecji. Hammarby to rywal w zasięgu Rakowa, trudniej będzie mieć GKS Katowice. Na Węgrzech z Hapoel zespół Rafała Góraka popełniał błędy przy wyprowadzaniu piłki, stracił kuriozalne bramki, jakościowo ustępował przeciwnikowi z Izraela. Dużo by się musiało zmienić w drugim spotkaniu, coż – jak to w piłce nadziei nie można porzucić, poprzeczka jest jednak zawieszona bardzo wysoko. Nie podoba mi się przekładanie meczów pu-

charowiczów, jak Zbigniew Boniek uważam, że powinni grać w ekstraklasie w wyznaczonych wcześniej terminach. Ciągłe przesuwanie, odwoływanie zaburza płynność rozgrywek, które są naprawdę bardzo ciekawe.

Nie występując w Europie, Legia ma większe szanse na tytuł mistrza Polski?

Legia dobrze wystartowała, ale w Kielcach miała dużo szczęścia. Oglądając na żywo Koronę w Białymstoku, zauważyłem, że ma ciekawy skład i bardzo silną linię pomocy z bardzo ruchliwym Patrikiem Hellebrandem. Czech się rozkręca i daje zespołowi Jacka Zielińskiego dużo jakości. Słyszałem, co mówił Jacek po remisie z Legią. Odczuwał niedosyt. Koronie należał się rzut karny, ale w piłce nożnej bywa tak, że raz los coś zabierze, raz da, a dobra gra się obroni. Korona podąża w dobrym kierunku, w Kielcach nie ukrywa się pucharowych aspiracji, a że takich klubów jest więcej – to dobrze dla całej ekstraklasy. Kiedyś, gdy grałem, nawet nie myślałem, że mecze na najwyższym poziomie w Polsce będą się odbywać na tak pięknych obiektach, przy takiej widowni, i tak wspinały będzie przekaz w telewizji. Nasze czasy też miały swój urok, ale dziś piłkarzom niczego nie brakuje. PKO Ekstraklasa jest cudownie opakowana, a najlepszą promocją dla niej będą w tym sezonie występy klubów w Lidze Europy. Lechowi nie udało się osiągnąć Ligi Mistrzów, ale Liga Europy dwóch, trzech polskich klubów to byłoby coś! Bo udział w Lidze Konferencji to już wręcz nasz obowiązek...

PIŁKA NOŻNA

Lewandowski już strzela. Kiedy sezon rozpoczną pozostali nasi piłkarze?

Jakub Jabłoński

Powoli zbliża się nowy sezon w najsilniejszych ligach, a wraz z nim mecze z udziałem reprezentantów Polski. Lewandowski wyjątkowo rozpoczął grę wcześniej niż pozostali, ponieważ tego lata przeżył się za wielką wodę.

Najwcześniej weszli polscy piłkarze grający za oceanem, na czele ze świeżo przetransferowanym Lewandowskim. Były napastnik FC

Barcelony od końcówki czerwca broni barw Chicago Fire. Kapitan reprezentacji Polski został ogłoszony niemal po cichu, bez szaleństwa, gdy najsilniejsze reprezentacje globu walczyły na MŚ.

Lewandowski zdążył rozegrać cztery mecze. Zadebiutował przeciwko Interowi Miami, w którego składzie zabrakło odpoczywającego po finale mundialu Leo Messiego. Napastnik, który 21 sierpnia skończy już 38 lat, nie wpisał się na listę strzelców, a na pierwsze gole musiał poczekać do swojego trzeciego wy-

stępu. Po drodze zaliczył bezbarwny występ przeciwko New York City, a dopiero dubletem okraślił swój występ z Charlotte FC.

Tyle samo goli co Lewandowski w ostatnim czasie w MLS strzelił inny reprezentant Polski – Mateusz Bogusz. Pomocnik występujący w Houston Dynamo dwukrotnie pokonał bramkarza Austin FC.

W sobotę sezon rozpoczęli Polacy występujący w 2. Bundeslidze. Po jednym trafieniu mają już Mateusz Żukowski z Magdeburga oraz David Kopacz z VfL Osnabrück.

Pierwszy trafił honorowo w meczu z Eintrachtem Brunzswik, a drugi z dystansu zaskoczył spadkowicza z Bundesligi Heidenheim. W obu przypadkach musieli zadowolić się jedynie trafieniami, bo ich drużyny przegrały.

Do nowej kampanii gotowe jest już polskie trio z FC Porto – Jakub Kiwior, Jan Bednarek i Oskar Pietruszewski – które sięgnęło już po Superpuchar Portugalii, a wczoraj zaczęło walkę w lidze. Ponadto – rywalizować z nimi będzie nowy piłkarz Benfiki Jakub Kamiński.

Z Półwyspu Apenińskiego napłynęły wreszcie bardzo dobre informacje – Arkadiusz Milik nie został skreślony przez Juventus. Mało tego, Polak jest przymierzany nawet do występów w podstawowym składzie.

Kiedy startują najsilniejsze europejskie ligi?

Liga Portugal - 7 sierpnia
La Liga - 15 sierpnia
Premier League - 21 sierpnia
Ligue 1 - 21 sierpnia
Serie A - 22 sierpnia
Bundesliga - 28 sierpnia

LEKKOATLETYKA

Kolebka muzyki heavy metal gotowa na przyjęcie „królowej sportu”. Emocji mamy na cały tydzień

Paweł Wiśniewski

„Alexander Stadium” w dzielnicy Birmingham – Perry Barr, największy stadion lekkoatletyczny na Wyspach Brytyjskich, będzie gospodarzem 27. edycji mistrzostw Europy. Impreza rozpoczyna się dziś i potrwa do najbliższej niedzieli.

Podobnie jak przed dwoma laty w Rzymie i tym razem European Athletics przyzna premie finansowe dla najlepszych zawodników. Łącznie to pół miliona euro.

Na wypłatę mogą liczyć sportowcy – po pięć dla pań i panów – którzy uzyskają najbardziej wartościowe wyniki.

Konkurencje zostały podzielone na pięć grup: sprinty i biegi przez płotki, biegi średnie i długie, rzuty, skoki oraz grupę obejmującą konkurencje uliczne, wieloboje i sztafety.

W każdej kategorii premię w wysokości 50 000 euro otrzyma zawodniczka lub zawodnik z najwyższym punk-

towanym rezultatem, przeliczonym według tabel World Athletics.

Czy po tzw. „Gold Crown”, czyli „Złotą Koronę” będzie w stanie sięgnąć ktokolwiek z reprezentantów Polski?

– Wysyłamy naprawdę solidny zespół, który powalczy o jak najlepsze wyniki i medale – mówi prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Sebastian Chmara. – Obok starych wyjadaczy mamy w kadrze też młode twarze. Liczymy zatem nie tylko na doświadczenie zawodników, ale też na świeże spojrzenie na tak dużą imprezę. Z tyłu głowy mam też fakt, że za dwa lata to my będziemy gospodarzem mistrzostw Europy. Młodzież niech zdobywa zatem szlify w Birmingham, aby w 2028 roku walczyć o laury w kolejnej edycji imprezy, na stadionie w Chorzowie.

W składzie reprezentacji Polski są prawie wszystkie największe gwiazdy, m.in. Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Anita Włodarczyk i Paweł Fajdek.

Wśród polskich szans medalowych są na pewno także Klaudia Kazimierska, skacząca wzwyż Maria Żodzick, chodząca Katarzyna Zdziebło oraz sztafety 4x400 metrów kobiet i mieszana 4x400 metrów.

Wielkim nieobecny będzie natomiast Piotr Lisek – trzykrotny medalista mistrzostw świata (srebro – 2017 plus dwa brązy – 2015 i 2019), rekordzista Polski w skoku o tyczce (6.02 m – 12 lipca 2019, Monako).

Na jednym z ostatnich treningów przed mistrzostwami Europy naderwał mięsień łydki. Będzie to pierwsza tej rangi impreza bez Liska od 2012 roku...

– Nie wyobrażam sobie pojechać tam po prostu na wycieczkę – stwierdził Lisek. – Chciałem jechać i walczyć o wysokie lokaty. Byłem na to gotowy.

Ostatni raz żadnego polskiego tyczkarza na mistrzostwach Europy nie wystawiliśmy w 2002 roku (w barwach Danii skakał wówczas Piotr Buciarowski – syn Wojciecha Buciarowskiego, wielkiego rywala Władysława



FOT. WOJTEK RADWAŃSKI/APF/EAST NEWS

Bez wątplenia Natalia Bukowiecka powalczy w Birmingham o medal w biegu na 400 metrów. W końcu broni tytułu mistrzyni Europy

Kozakiewicz i Tadeusza Ślusarskiego).

Dwa lata temu, na rzymskim „Stadio Olimpico”, Polska wywalczyła sześć medali. Mistrzem Europy wrzucie młotem został wówczas Wojciech Nowicki – dzięki temu, Polska może wystawić w tej konkurencji w Birmingham aż czterech zawodników.

Dopiero po raz drugi w prawie 100-letniej historii mistrzostw Europy w zawodach weźmie udział kwartet młociarzy z jednego kraju. I podobnie jak w 2024 roku krajem tym będzie... Polska (Fajdek, Nowicki, Marcin Wrotyński i Dawid Piłat).

A eliminacje odbędą się już pierwszego dnia. Finał – jutro. ©

LEKKOATLETYKA

Genialna Polka. Nasza dziewczyna najszybsza na świecie na 400 m. Tata może być dumny

Paweł Wiśniewski

Anastazja Kuś mistrzynią świata juniorów w biegu na dystansie 400 metrów. Na słynnym „Hayward Field” w Eugene, stanie Oregon, Polka nie tylko pokonała wszystkie rywalki, ale i ustanowiła kapitalny rekord kraju – 51.06!

To również najlepszy w tym roku czas w Europie w kategorii U20 i 7. lokata w polskich tabelach historycznych bez podziału na kategorie wiekowe. Dla Polski to jedenasty złoty medal lekkoatletycznych mistrzostw świata U20 w historii.

Podczas 21. edycji lekkoatletycznych mistrzostw świata U20, Anastazja Kuś (ur. 11 maja 2007 roku) – córka znanego przed laty piłkarza (7 występów w reprezentacji Polski) Marcina Kusia zrobiła furorę. Na mecie wyprzedziła wielką faworytkę tego biegu, Amerykankę Ataję Stephanie-Vazquez – 51.36 i Tiaannę Springer z Gujany – 51.76.

– Myślałam, że zdobycie medalu będzie taką bezpieczną opcją, natomiast złota zupełnie się nie spodziewałam – wyjaśniała Kuś. – W trakcie



FOT. PAP/ADAM WARCZAK

Anastazja Kuś poprawiła rekord Polski juniorów – należący od 19 lipca 2013 roku (Rieti) do Patrycji Wyciskiewicz – aż o pół sekundy!

biegu cały czas czułam jednak, że jestem na medalowej pozycji. Wiedziałam, że jestem w stanie to wyciągnąć i trzeba walczyć do samego końca. Kiedy wychodziłam na ostatnią prostą, myślałam, że będę druga za Amerykanką. Bardzo chciałam jednak zdobyć ten złoty medal i ostatkami sił udało mi się wyszarpać go na ostatnich metrach. To było niesamowite.

Międzyczasy Polki – 100 m: 12.57 (3. miejsce); 200 m: 24.39 (2. miejsce);

300 m: 37.06 (2. miejsce); 400 m: 51.06 (1. miejsce).

Zaraz po ceremonii medalowej, Anastazja udała się na lotnisko, z którego wybrała się do... Birmingham, gdzie dzisiaj rozpoczyna się mistrzostwa Europy seniorów.

– Cel na ten sezon już zrealizowałam, zdobywając złoty medal MŚJ, dlatego teraz mogę podejść do kolejnego startu ze spokojną głową – podsumowała Kuś. ©

LEKKOATLETYKA

Gwiazdy reprezentacji Polski. Bez ikony tyczki - Piotra Liska

Paweł Wiśniewski

Aż 74 pań i panów znalazło się w reprezentacji Polski na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które od dziś do najbliższej niedzieli rozgrywane będą w brytyjskim Birmingham. Oto nasze największe gwiazdy.

Kobiety

100 m: Ewa Swoboda (Podlasie Białystok) i Krystina Cimanouska (AZS AWF Warszawa),
400 m: Natalia Bukowiecka (Podlasie Białystok),
800 m: Anna Wielgosz (CWKS Resovia Rzeszów),
1500 m: Klaudia Kazimierska (LKS Vectra Włocławek),
maraton: Aleksandra Lisowska (AZS UWM Olsztyn),
100 m ppł.: Pia Skrzyszowska (AZS AWF Warszawa),
3000 m z przeszkodami: Alicja Konieczek (OŚ AZS Poznań),
wzwyż: Maria Żodzick (Podlasie Białystok),
rzut młotem: Anita Włodarczyk (AZS AWF Katowice) i Ewa Różańska (Podlasie Białystok),

rzut oszczepem: Maria Andrejczyk (LUKS Hańcza Suwałki),
siedmiobój: Adrianna Sułek-Schubert (Brda Bydgoszcz),
chód na dystansie maratonu: Katarzyna Zdziebło (LKS Stal Mielec)
4x400 m: Anastazja Kuś (AZS UWM Olsztyn).

Mężczyźni

400 m: Maksymilian Szwed (AZS Łódź),
800 m: Bartosz Kitliński (AZS UMCS Lublin) i Maciej Wyderka (AZS AWF Katowice),
110 m ppł.: Damian Czykier (Podlasie Białystok) i Jakub Szymański (SKLA Sopot),
skok wzwyż: Mateusz Kołodziej-ski (CWZS Zawisza Bydgoszcz SL),
pchnięcie kulą: Konrad Bukowiecki (AZS UWM Olsztyn),
rzut młotem: Paweł Fajdek (OŚ AZS Poznań) i Wojciech Nowicki (Podlasie Białystok),
rzut oszczepem: Marcin Krukowski (Warszawianka),
4x400 m: Kajetan Duszyński (AZS Łódź) i Remigiusz Zazula (AZS UMCS Lublin).
©

ŻUŻEL

Nasz mistrz wygrał w Rydze i jest liderem cyklu Grand Prix

Na Łotwie, w finale 8. eliminacji żużlowych mistrzostw świata Bartosz Zmarzlik pokonał Roberta Lamberta, Brady'ego Kurtza i Kacpra Worynę

Zbigniew Czyż

Sześciokrotny mistrz świata Zmarzlik po raz trzeci wygrał turniej w Rydze i dwie rundy przed zakończeniem cyklu GP ma cztery punkty przewagi nad Kurtzem. Warto dodać, że Patryk Dudek zajął piąte miejsce, a Dominik Kubera zrezygnował ze startu z powodu kontuzji odniesionej w meczu ligi duńskiej.

Przed rokiem w stolicy Łotwy triumfował Kurtz, a Zmarzlik zajął czwarte miejsce. Obaj do końca walczyli o tytuł mistrza świata, a lepszy – zaledwie o jeden punkt – okazał się Polak. Także w tym sezonie ta dwójka przewodzi rywalizacji, a z realnymi szansami na medal pozostaje także Lambert. I właśnie ci trzej żużlowcy okazali się najlepszymi w Rydze, a stawkę finału uzupełnił Woryna, niespodziewany zwycięzca pierwszego turnieju GP w Landshut.

Zmarzlik i Lambert okazali się najlepszymi w rundzie zasadniczej i uzyskali bezpośredni awans do finału. Świetnie spisujący się Kurtz w swoim ostatnim wyścigu niespodziewanie nie zdobył żadnego punktu i o awans do czółowej czwórki musiał rywalizować w biegu ostatniej szansy. Wygrał go, podobnie jak po chwili Woryna, który wyprzedził m.in. Dudka.



Bartosz Zmarzlik świetnie czuje się w plastronie lidera cyklu Grand Prix

W finale Zmarzlik nie dał rywalom żadnych szans i pewnie wygrał, odnosząc 31. zwycięstwo w turnieju GP w karierze. Po niezłym starcie Kurtz popełnił błąd i został wyprzedzony przez Lamberta, a Woryna nie liczył się w walce o podium.

Do zakończenia sezonu pozostały zawody w duńskim Vojens (12 września) i Toruniu (26 września).

WYNIKI GRAND PRIX ŁOTWY

1. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 20 pkt.
2. Robert Lambert (Wielka Brytania) - 18
3. Brady Kurtz (Australia) - 16
4. Kacper Woryna (Polska) - 14

5. Patryk Dudek (Polska) - 12
6. Andrzej Lebień (Łotwa) - 11
7. Jason Doyle (Australia) - 10
8. Max Fricke (Australia) - 9

CZOŁÓWKA KLASYFIKACJI

1. Bartosz Zmarzlik (Polska) 129 pkt.
2. Brady Kurtz (Australia) 125
3. Robert Lambert (Wielka Brytania) 119
4. Michael Jepsen Jensen (Dania) 88
5. Patryk Dudek (Polska) 81
6. Kacper Woryna (Polska) 78
7. Leon Madsen (Dania) 72
8. Max Fricke (Australia) 71
- ...
14. Dominik Kubera (Polska) 31

SKOKI NARCIARSKIE

Maciej Kot i Anna Twardosz najlepsi z Biało-Czerwonych

Zbigniew Czyż

Maciej Kot zajął 15. miejsce, najlepsze z Biało-Czerwonych w sobotnim konkursie skoków narciarskich Letniej Grand Prix, który odbył się we francuskim Courchevel.

Tylko dwóch z pięciu Polaków awansowało do drugiej serii zawodów. Maciej Kot skoczył 119 m i 123,5 m, otrzymując notę 235,8 pkt. Aleksander Zniszczoł zdobył 218,2 pkt po skokach na 120 m i 114 m, co ostatecznie dało mu 24. pozycję. Jakub Wolny zajął 38. lokatę, Klemens Joniak - 50., a Kamil Waszek - 60.

Konkurs wygrał Austriak Daniel Tschofenig, który uzyskał 130 m i 129,5 m, co dało mu łącznie 271,8 pkt. Drugi Philipp Raimund (Niemcy) skoczył 129 m i 131 m, tracąc do zwycięzcy 1,7 pkt. Strata trzeciego Naoki Nakamury (Japonia) po skokach na 128 m i 124,5 m, wyniosła cztery punkty.

Pod wodzą Horngachera

Do Courchevel z polską kadrą udał się Stefan Horngacher, który w maju został zatrudniony w Polskim Związku Narciarskim na stanowisku koordynatora systemu szkolenia. Podpisany przez niego kontrakt jeszcze za prezydentury Adama Małyszki ma obowiązywać do 2030 roku. Od czerwca szefem PZN jest Apoloniusz Tajner.

We Francji Horngacherowi towarzyszyli Krzysztof Biegun oraz były trener polskich skoczków, a w ostatnim sezonie indywidualny szkolenio-

wiec Kamila Stocha, Michał Doleżał. Na weekendowe zawody nie pojechał trener kadry A Maciej Maciusiak, który pozostał w Polsce na treningach z Dawidem Kubackim, Pawłem Wąskiem, Piotrem Żyłą i Kacprem Tomasiakiem.

Po trzech konkursach przodownictwo w klasyfikacji generalnej Grand Prix objął Naoki Nakamura, który w zeszły weekend dwukrotnie triumfował w Wiśle. Za nim plasują się Szwajcar Gregor Deschanden i Kazach Danił Wasiljew. Najlepszy z Polaków jest Kacper Tomasiak zajmujący 11. miejsce. Maciej Kot z dorobkiem jest 17.

Polka na 14. miejscu

W konkursie kobiet, najlepsza z Polek, Anna Twardosz zajęła 14. miejsce. Wygrała Norweżka Anna Odine Stroem przed Japonką Yuki Ito oraz swoją rodaczką Ingvid Synnøve Midtskogen. Reprezentantka Polski skoczyła 116 m i 113,5 m, co dało jej łącznie 178,3 pkt. Stroem uzyskała 129 m i 128,5 m, triumfując notą 141,1 pkt. Druga Ito straciła do zwyciężczyni 14,2 pkt po skokach na 130,5 m i 133 m. Trzecia Midtskogen skoczyła 119 m i 127,5 m, przegrywając ze Stroem o 20,7 pkt.

Po trzech konkursach w klasyfikacji generalnej prowadzi Słowenka Ema Klinec. Drugie miejsce zajmuje Ito, a trzecia jest Słowenka Nika Vodan. Stroem w zeszły weekend nie startowała w Wiśle, zajmując siódme miejsce. Twardosz plasuje się na 17. pozycji.

Patronat NASZEMIASTO.PL

0011563773

Znamy zwycięzców Tour de Pologne Junior 2026.

Młodzi kolarze błyszczeli w finale w Zielonej Górze!

W Zielonej Górze dobiegła końca kolejna edycja Tour de Pologne Junior - Memoriału Mariana Więckowskiego. Młodzi adepti kolarstwa z kategorii Żak i Młodzik ścigali się na trasach w Koszalinie, Szczecinie i Zielonej Górze, rywalizując na tych samych odcinkach, co zawodowcy z UCI WorldTour na kilka godzin przed ich startem. Cykl organizowany przez Lang Team to dla młodzieży ważny krok w stronę zawodowej kariery, gdzie pierwsze sukcesy odnosili wcześniej m.in. Michał

Kwiatkowski i Katarzyna Niewiadoma.

– Tegoroczna edycja po raz kolejny pokazała ogromny potencjał i pasję najmłodszych. Trzy dni kapitalnej rywalizacji dostarczyły nam mnóstwa wzruszeń. To najlepszy dowód na to, że ten wyścig ma głęboki sens – podsumowała Agata Lang, dyrektor Tour de Pologne Junior.

Głos triumfatorów

Rywalizacja w cyklu charakteryzowała się dużą zmiennością liderów ze względu na punktową formułę wyścigu.

– Zwycięstwo w klasyfikacji generalnej kosztowało mnie mnóstwo sił. W Zielonej Górze było nerwowo, ale cieszę się, że uniknąłem kraks i przypieczętowałem wygraną. Moim marzeniem jest peleton WorldTouru – skomentował Aleks Skowroński, triumfator w kategorii Młodzik. Z kolei Weronika Sieradzka zdominowała rywalizację dziewcząt: – Wyścig zaczęłam od drugiego miejsca w Koszalinie, ale już w Szczecinie objełam prowadzenie. Zwieńczeniem udanego startu było etapowe zwycięstwo w Zielonej Górze oraz końcowy triumf we wszystkich klasyfikacjach.

Zwycięzcy klasyfikacji generalnej ORLEN:

Młodzik: Aleks Skowroński (Klub Kolarski TARNOWIA)
Młodziczka: Weronika Sieradzka (UKS KOŹMINIANKA KOŹMINEK)
Żak: Mikołaj Stokłos (GKK Stawiguda)
Żakini: Hanna Czodrowska (GKK Stawiguda)

Klasyfikacja Najaktywniejszy WOJANEK

Młodzik: Oliver KUJAWA (Klub Kolarski TARNOWIA)
Młodziczka: Weronika SIERADZKA (UKS KOŹMINIANKA KOŹMINEK)

Żak: Mikołaj STOKŁOS (GKK Stawiguda)
Żakini: Anna SZCZEPAŃSKA (Gminy LKS w Jaworzynie Śląskiej)

Klasyfikacja Punktowa LANG TEAM

Młodzik: Oliver KUJAWA (Klub Kolarski TARNOWIA)
Młodziczka: Weronika SIERADZKA (UKS KOŹMINIANKA KOŹMINEK)
Żak: Mikołaj STOKŁOS (GKK Stawiguda)
Żakini: Hanna CZODROWSKA (GKK Stawiguda)
W klasyfikacji drużynowej zwyciężył COPERNICUS TORUŃ.

Rodzinne święto kolarstwa

Finałowi w Zielonej Górze towarzyszyły atrakcje w strefie Wojanek On Tour. Licznie zgromadzeni kibice i rodziny mogli brać udział w konkursach oraz zabawach ruchowych promujących aktywny tryb życia. Organizatorzy składają podziękowania Sponsorowi Głównemu Tour de Pologne Junior – firmie ORLEN, Partnerom Wyścigu – marce Wojanek, PZU i Grupie Transportowej, a także Sponsorom Wspomagającym: Quest, Toyota z Radości, Studio 55, Cisowianka, Cofidis, DAX Sun oraz Politechnice Koszalińskiej za nieocenione wsparcie w organizacji wydarzenia.

Tour de Pologne Junior
Memoriał Mariana Więckowskiego

ORGANIZATOR



PATRONAT HONOROWY



SPONSOR GŁÓWNY



PATRONI MEDIALNI



PARTNERZY



03.08 KOSZALIN | 04.08 SZCZECIN | 05.08 ZIELONA GÓRA

KRÓTKO

Sporty walki

Polak uduszony

Podczas gali UFC w Las Vegas, w walce wieczoru, Australijczyk Quillan Salkild (MMA 13-1-0, UFC 6-0-0) pokonał Mateusza Gamrota (MMA 26-5-0, UFC 9-5-0) przez poddanie (duszenie zza pleców) w 1. rundzie (4:25). Gamrot zajmował ostatnio wysokie, 6. miejsce w rankingu kategorii lekkiej. Porażka sprawi, że straci swoją pozycję. Bardzo prawdopodobne, że wyprzodzi go... Salkild. Co więcej, Australijczyk zgarnie bonus za występ wieczoru. Na jego konto wpłynie 100 000 dolarów. Dla Polaka był to drugi pojedynek w tym roku. W kwietniu pewnie poddał Argentyńczyka Estebana „El Gringo” Ribovicsa.

PaW

Żużel

Mamy mistrza świata

Bartosz Bartkowiak żużlowym mistrzem świata na motocyklach o pojemności 125 cc do lat 16. Tytuł zdobył w brytyjskim Workington, w biegu dodatkowym pokonał drugiego z naszych Sawina Turowskiego. Bartkowiak jest dopiero trzecim polskim mistrzem w tej kategorii. W 2022 najlepszy był Maksymilian Pawełczak, a w 2024 Franciszek Szczyrba.

PaW

Wioślarstwo

Czwórka na medal

Polscy wioślarze wywalczyli w bułgarskim Płowdiw trzy medale mistrzostw świata juniorów: złoty i dwa srebrne. Tytuł obroniły zawodniczki z czwórki podwójnej: Marcelina Szkudlarczyk, Zuzanna Królikiewicz, Anna Solarska i Zuzanna Czaja.

PaW

Tenis

Amerykanka górą

Carol Youngsuh Lee (na zdjęciu) wygrała turniej WTA 125 w Warszawie. W finale amerykańska tenisistka - pogramczyni Weroniki Falkowskiej z ćwierćfinału - pokonała Czeszkę Gabrielę Knutson 6:4, 7:5. W deblu, Falkowska triumfowała w parze z Amerykanką Alaną Smith. W finale wygrały rywalizację z Alicją Rosolską i Martyną Kubką 6:3, 6:1. W singlu żadnej z Polek nie udało się dotrzeć do półfinału. Jako ostatnia w ćwierćfinale odpadła Falkowska, przegrywając ze wspomnianą Carol Youngsuh Lee.

PaW



FOT. EAST NEWS

TENIS

Psycholożka Ewa Woydyłło wyraża skruchę po słowach o Idze Świątek

Zbigniew Czyż

Rozmawiamy z Ewą Woydyłło-Osiatyńską, psychologiem i terapeutką uzależnień, autorką książek, która w kontrowersyjnych słowach przekazała swoje spostrzeżenia m.in. na temat Igi Świątek.

Z jakim odbiorem spotkała się pani po słowach dotyczących Igi Świątek, które wypowiedziała w podcaście „Trzeci Serwis”, a które to wywołały w Polsce wielkie poruszenie? Powiedziała pani między innymi, że Iga jest głupiotką, wystraszona.

Otrzymałam bardzo wiele telefonów, mniej więcej pół na pół, jeśli chodzi o odbiór całej sytuacji. Jedni pisali, że jak śmiałam się tak wypowiadać, a inni, że daj spokój i daj się wypowiedzieć ludziom, bo czasami tak bywa. Ale nie traktuję tych słów jak wyroczni, sama oceniłam tę sytuację. Chętnie cofnęłabym te słowa. Złe się stało. To było nierozważne, ale chyba tylko dlatego, że nigdy w takiej sytuacji się nie znalazłam. Zazwyczaj wypowiadam się na tematy, w których mam lepsze kompetencje. W tym przypadku kolokwialnie i krytycznie odniosłam się do sprawy. Przykra rzecz. Odczuwam wielkie zażenowanie i wstyd.

Chciałaby pani jakoś Idze zadośćuczynić?

Oczywiście, że tak! Chętnie bym wyrządzone szkody naprawiła, ale nie wiem jak. Bardzo przepraszam. Podejrzewam, że ktoś jej dostarczył te moje wypowiedzi. Byłoby mi strasznie przykro, gdyby zrobili na niej duże



FOT. EAST NEWS

Iga Świątek (po lewej) i jej psycholożka Daria Abramowicz

wrażenie i gdyby ona potraktowała to jako potwarz lub upokorzenie. To na pewno nie była pogarda, jak ktoś, gdzieś napisał. Ja w sobie tego nie czuję i w ogóle nie miałam takich intencji. Miałam na myśli tylko takie pogubienie i nieporadność w sytuacjach ewidentnego spadku formy.

Podtrzymuje pani, to co powiedziała w rozmowie z Lechem Sidorem?

Wszystko wycofuję, dlatego że nie mówiłam wtedy z punktu widzenia moich psychologicznych kompetencji. Po prostu zachowywałam się jak kibic i wyrażałam to, co zawsze, gdy gra Iga. Trochę się pomyliłam. Mój komentarz brzmi

teraz tak, że nawarzyłam piwa, które sama muszę teraz wypić. Właśnie je piję i muszę panu powiedzieć, że jest bardzo gorzkie i bardzo niesmaczne. Jest mi z tego powodu bardzo przykro i wstyd. To źle świadczy o mnie.

Żałuje pani tych słów?

Bardzo żałuję. Bardzo przepraszam i uważam, że jeśli to wszystko poszło dalej w takim kontekście, że ja dokonuję jakiejś oceny, czy osądu, to tak nie było. To był small talk, który potraktowano jako jakieś diagnostyczne analizy. Ale to był mój błąd, a nie kogo innego. Dziś wiem, że nie wolno czegoś takiego robić. Prawdę mówiąc, nigdy nie wystę-

powalam w roli komentatorki czyichś występów sportowych, nie byłam w tym względzie recenzentką. Przekonałam się, że muszę się dużo bardziej liczyć z wrażliwością nawet postronnych odbiorców. Na pewno nie miałam ochoty dotknąć, czy urazić osób, o których wtedy mówiłam. Jest to dla mnie bardzo przykra sprawa, ponoszę konsekwencje i słusznie. Mam jasny komunikat, że zrobiłam coś niedobrego. Teraz już wiem, że trzeba uważać o kim się wypowiada.

W tamtej rozmowie zdiagnozowała też pani obecność w sztabie Świątek Darii Abramowicz, mówiąc, że psycholog prawdopodobnie jest tam dla kasy, bo nieźle musi zarabiać.

Ja powiedziałam, że ja nic nie wiem o tej osobie. Nie znam pani Darii, słyszałam tylko dużo plotek. Uważam, że to Iga zatrudnia wszystkie osoby, więc trudno mi powiedzieć, czy w tej sytuacji może być tak, że to pracownik ma taką pełną swobodę.

Jako psycholog, jak ocenia pani współpracę Świątek z Abramowicz?

Nie wiem, nigdy nie miałam do czynienia z tego typu praktyką. Wiem, że inni zawodnicy też mają psychologów, ale nie spotkałam się z sytuacją, żeby oni byli podczas meczów na trybunach, albo żeby ktoś machał ręką do swojego psychologa. Iga Świątek stworzyła pewien swój model gry, swojej pracy, czasami nawet wyjeżdża na wakacje z osobami, z którymi współpracuje, ale ja tego w ogóle nie komentuję.

TENIS

Świątek gra dalej w Toronto. Hurkacz pożegnał się z Kanadą

Zbigniew Czyż

Iga Świątek awansowała do ćwierćfinału tenisowego turnieju WTA 1000 na kortach twardych w Toronto. W 1/8 finału Polka pokonała Ukrainkę Martę Kostjuk 3:6, 6:1, 6:2.

Świątek po porażce z Filipinką Alexandrą Ealą w trzeciej rundzie Wimbledonu nie grała przez miesiąc. Wróciła do rywalizacji na początku sierpnia w Toronto, gdzie

w poprzednich rundach wyeliminowała Czeszkę Sarę Bejlek i Szwajcarkę Viktorię Golubic. Na początku pierwszego seta obie tenisistki przegrały po dwa gemy przy swoim podaniu. Później Ukrainka wyszła na prowadzenie i zwyciężyła 6:3. W drugiej partii Polka dominowała, dwukrotnie przełamała rywalkę i wygrała 6:1. Trzeciego seta Świątek rozpoczęła od przełamania. Kostjuk popełniała więcej błędów, ostatecznie przegrała 2:6. Spotkanie trwało dwie godziny i 11 minut. Rywalką

Świątek w pojedynku o półfinał będzie Diana Sznajder. Mecz rozegrany zostanie we wtorek. Na 3. rundzie turnieju ATP 1000 w Montrealu swoje występy zakończył Hubert Hurkacz. W tej fazie turnieju Polak przegrał z Holendrem Boticem Van De Zandschulpem 6:3, 6:7 (4-7), 5:7. Trzysetowy mecz trwał dwie godziny i 46 minut. Był to drugi pojedynek tych tenisistów. Podczas French Open w 2021 roku Holender pokonał Hurkacza w pięciu setach. Polak wrócił do gry po miesięcznej

przerwie. 5 lipca z powodu kontuzji skreślował w meczu czwartej rundy wielkoszlemowego Wimbledonu, w którym mierzył się z Niemcem Janem-Lennardem Struffem. W poprzednich rundach turnieju w Montrealu wyeliminował Amerykanina Marcosa Girona i Chilijczyka Alejandro Tabilo. Za występy w Kanadzie zarobił 61 865 dolarów, czyli ponad 230 tysięcy złotych. Za zwycięstwo w całym turnieju organizatorzy przewidzieli nagrodę 1 151 380 dolarów, a więc 4,5 miliona złotych.